Masz moc! www.przyszloscdladzieci.org
Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”
Daj dzieciom siłę do walki z chorobą! KRS 0000148747
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
122otbp-B -P

CZWARTEK |17|02|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI 21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁ AD 6 799 NR 33 (20734)

Fot. archiwum prywatne

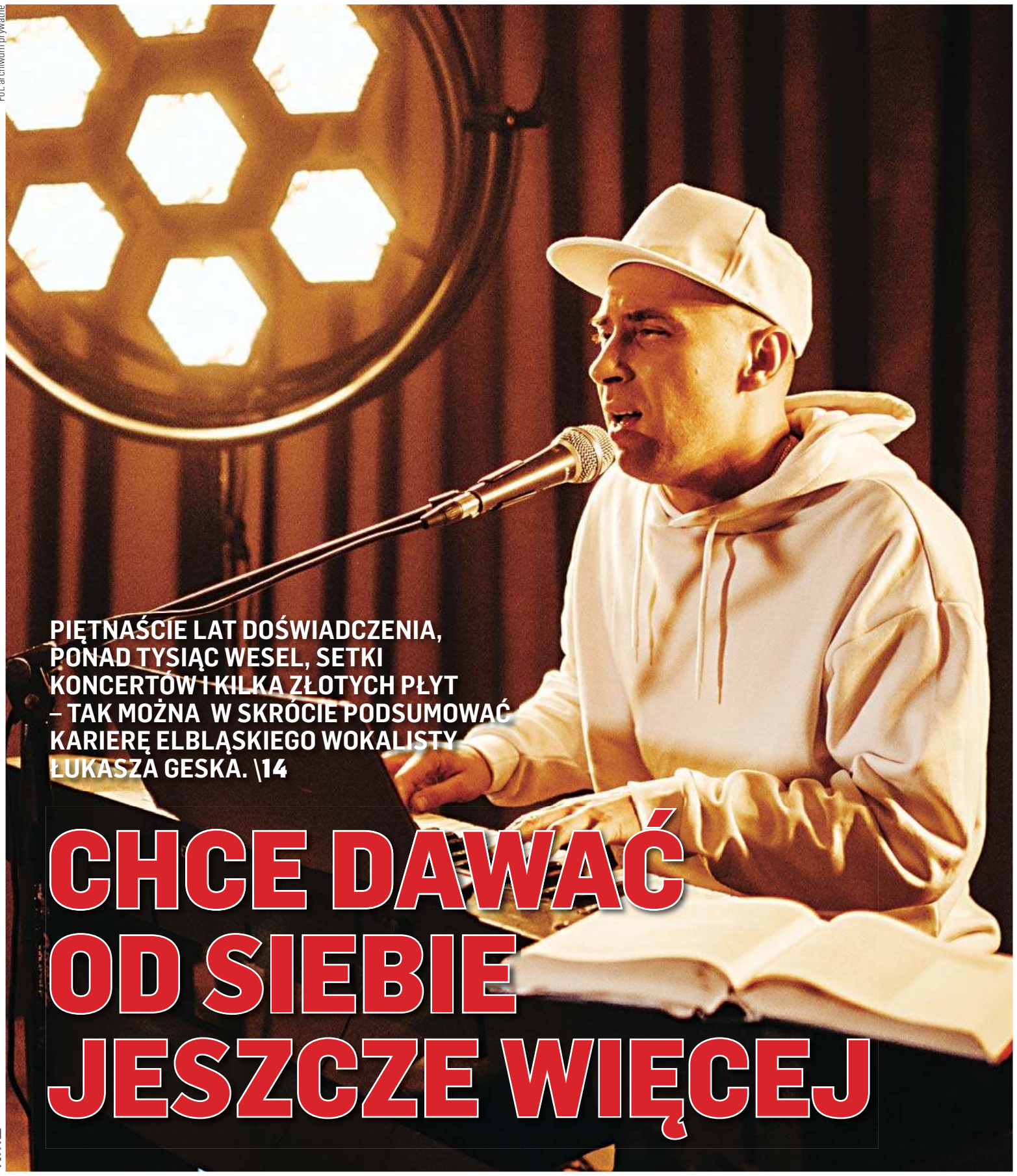

PIĘTNAŚCIE LAT DOŚWIADCZENIA, PONAD TYSIĄC WESEL, SETKI KONCERTÓW I KILKA ZŁOTYCH PŁYT – TAK MOŻNA W SKRÓCIE PODSUMOWAĆ KARIERĘ ELBLĄSKIEGO WOKALISTY ŁUKASZA GESKA. \14

CHCE DAWAĆ OD SIEBIE JESZCZE WIĘCEJ

CORAZ DROŻEJ I CORAZ CIAŚNIEJ \4

W TEJ SZKOLE DZWONEK NIE DZWONI \7

W JEJ DOMU ZAWSZE BYŁY ZWIERZAKI \12

SPORT

CODZIENNIE \22-24

WSZYSTKO MAJĄ W SWOICH RĘKACH \24

ISSN 0137-9127
07
9 770137 912149

eprasa.pl 8af352909c

ILE MA KOSZTOWAĆ BILET? MOŻE NIC?

Radni z PiS chcą się przyjrzeć sposobowi finansowania olsztyńskiej komunikacji miejskiej. Pytają prezydenta Olsztyna o wydatki na tramwaje i autobusy. I chcą dyskusji o wprowadzeniu bezpłatnej komunikacji miejskiej w stolicy regionu.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

W ciągu ostatniego roku radni Olsztyna uchwalili dwie podwyżki cen biletów na komunikację miejską. Pierwszy raz w styczniu 2021 roku z 3 zł za bilet normalny na 3,40. Drugi, rok później, na początku 2022 roku z 3,40 na 4 zł. Decyzja wnioskodawców była argumentowania rosnącymi cenami eksploatacji autobusów i tramwajów (ceny prądu i paliwa) oraz podwyżkami dla pracowników. Dyrektor Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu, Marcin Szwarc stwierdził, że podwyżki cen biletów są konieczne, aby utrzymać możliwie najwyższy poziom usług.

TO KOSZTUJE 100 MILIONÓW

Mimo rosnących cen biletów miasto i tak musi dokładać do komunikacji miejskiej. I to nie są małe pieniądze. Koszt utrzymania komunikacji miejskiej w Olsztynie wynosi około 100 mln zł rocznie. Wpływy z biletów to około 30 mln, więc miasto od siebie musi dołożyć około 70 mln zł w ciągu roku. Takie dane przekazał nam przewodniczący komisji finansów, radny Mirosław Gornowicz.

Krzysztof Narwojsz z klubu radnych PiS ma jednak wątpliwości odnośnie tych danych. Dlatego złożył do prezydenta Olsztyna interpelację, w której zadaje szereg pytań odnośnie cen funkcjonowania komunikacji miejskiej w Olsztynie.

DARMOWE BILETY?

Oprócz pytania o pieniądze wydawane z budżetu Olsztyna na komunikację miejską radny dopytuje się też o wpływy z biletów, koszty obsługi systemu sprzedaży biletów i wiele innych kwestii. Wszystko zmierza jednak do wprowadzenia darmowej komunikacji miejskiej w Olsztynie.

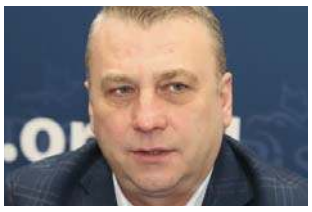

— Odpowiedź na pytania zawarte w mojej interpelacji być może da nam podstawę do rozmów na temat sensu pobierania opłat za przejazd komunikacją miejską w Olsztynie — mówi radny Krzysztof Narwojsz. — Jeśli okaże się, że w rzeczywistości chodzi o kilka-klikanaście milionów złotych, to powinniśmy zastanowić się, czy w ogóle pobierać pieniądze od mieszkańców Olsztyna. Wszystko zależy od tego, co znajdę w odpowiedzi na moje pismo. Może się okazać, że sprzedaż biletów w znacznym stopniu pokrywa koszt funkcjonowania autobusów, tramwajów i całej obsługi. Wtedy uznam, że temat jest dla mnie zakończony. Skoro prowadzimy kampanię mającą zachęcić ludzi do korzystania z transportu publicznego, to uważam, że darmowy przejazd byłby najlepszą zachętą — podkreśla radny Narwojsz.

Radny podczas konferencji prasowej, na której przedstawiał treść interpelacji zaznaczył, że jest zwolennikiem tego, aby bilety były darmowe dla mieszkańców Olsztyna. Przyjezdni musieliby dalej płacić za przejazd miejskim autobusem lub tramwajem. Argumentem, który przytoczył na poparcie swojego stanowiska jest organizacja komunikacji miejskiej w Lidzbarku Warmińskim, Mławie czy Lubinie, czyli miastach, gdzie mieszkańcy nie muszą płacić za przejazd autobusem.

Fot. Zbigniew Woźniak

Radni PiS chcą wiedzieć ile dokładnie i na co konkretnie ratusz wydaje na komunikację miejską

CO O TYM POMYŚLE SĄDZĄ INNI RADNI?

Mirosław Gornowicz: Ten pomysł, to wynik niewiedzy albo gry politycznej

Komunikacja publiczna w Olsztyna kosztuje około 100 mln zł rocznie, z czego wpływy ze sprzedaży biletów to niecałe 30 mln zł, pozostałe 70 mln pochodzi z budżetu Olsztyna, czyli z naszych wspólnych pieniędzy. Jeżeli mamy pomysł, żeby wprowadzić bezpłatną komunikację miejską, to musielibyśmy przeznaczyć około 30 mln zł z budżetu miasta i dołożyć do tych 70 mln zł. Musimy mieć też świadomość, że w przyszłym roku prawdopodobnie byłoby to więcej, bo ja posługuje się danymi z końcówki roku 2021, kiedy ceny prądu, gazu i paliwa były niższe.

Zostaje pytanie: skąd weźmiemy takie pieniądze i czy decyzja o wprowadzeniu darmowej komunikacji miejskiej w Olsztynie jest uzasadniona. Pewne jest jednak to, że uzasadnione są narzekania na to, że miasto jest źle wysprzątane, że trawniki nie są w porę koszone i tak dalej. Odpowiedź jest jedna: brakuje nam na to pieniędzy. Gdybyśmy mielibyśmy przeznaczyć jeszcze 30 mln zł na transport publiczny to ta sytuacja wyglądałaby jeszcze gorzej. Rodzi się kolejne pytanie: czy ta propozycja ma jakiś sens poza sianiem politycznej propagandy?

W moim przekonaniu, ktoś kto publiczne wypowiada takie pomysły to albo nie ma odpowiednich kompetencji i wiedzy o funkcjonowaniu miasta, albo jest to próba politycznych zagrywek. Nie wiem, która z tych możliwości jest gorsza.

Mirosław Arczak: Jestem otwarty na dyskusję

Według mnie radny posługuje się daleko posuniętą niewiedzą, ponieważ kwoty uzyskiwane z tytułu sprzedaży biletów komunikacji miejskiej są nam przekazywane dwa razy w roku. Generalnie interpelacja moim zdaniem nie jest potrzebna, bo dość świeże dane są z końca roku 2021. Jako radny, który jest zainteresowany zarówno funkcjonowaniem komunikacji publicznej jak i budżetem wiem, że sprzedaż biletów pokrywa około 30 proc. kosztów funkcjonowania komunikacji miejskiej w Olsztynie. Sam pomysł powinien być dobrze przedyskutowany. Z komunikacji miejskiej korzystają dziesiątki tysięcy mieszkańców Olsztyna dziennie.

Jestem ciekawy, jak radny wyobraża sobie brak tych 30 mln zł i skąd je weźmie? Obawiam się jednej rzeczy, że skoro wprowadzilibyśmy darmową komunikację miejską, to jakość usługi by znacząco spadła. Byłoby mniej autobusów, kursy byłyby dużo krótsze, a sam system mniej wydajny.

Jestem jednak otwarty na dyskusję, bo każdy temat jest warty rozmowy. My jako „Wspólny Olsztyn" przedyskutowaliśmy już niektóre tematy, również darmową komunikację miejską. Może jednak radny Narwojsz wie coś, co nam umknęło.

Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta: Lepiej jest stawiać na jakość, niezawodność i dogodność komunikacji miejskiej

Myślę, że lepiej jest przekonać mieszkańców jakością, niezawodnością i dogodnością komunikacji miejskiej. I w to inwestujemy od lat, choć oczywiście nie wszyscy będą korzystać z transportu publicznego. Naszym celem jest doprowadzenie do takiej sytuacji, by zainteresowanie komunikacją miejską w Olsztynie wróciło do stanu przed pandemią.

Utrzymujemy stosunkowo niskie ceny biletów, szczególnie tych okresowych. Według mnie 40 zł za ulgowy i 80 zł za normalny bilet miesięczny to atrakcyjne stawki. Cały czas inwestujemy też w rozwój transportu publicznego.

Jeśli nasi koledzy z klubu PiS mają pomysł jak sfinansować darmową komunikację miejską w Olsztynie to oczywiście, jestem otwarty na wszystkie propozycje. Darmowa komunikacja miejska to do wydania dodatkowe kilkadziesiąt milionów złotych, których w budżecie nie ma. Jeśli jednak radni PiS wiedzą o czymś czego my nie wiemy i potrafią takie środki wskazać to jesteśmy otwarci na rozmowę.

JERZY SZMIT, PRZEWODNICZĄCY OLSZTYŃSKIEGO OKRĘGU PIS

KWOTA RZĘDU 100 MILIONÓW ZŁOTYCH JEST NA TYLE POKAŹNA, ŻE CHCIELIBYŚMY WIEDZIEĆ, NA CO MIASTO WYDAJE TE PIENIĄDZE I JAKA MA BYĆ PRZYSZŁOŚĆ KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ. OLSZTYN POTRZEBUJE ŚMIAŁYCH WIZJI I STANOWCZYCH DZIAŁAŃ.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 8af352909c

INFLACJA NAM SIĘ ROZKRĘCA

Podwyżka stóp procentowych i rządowa tarcza nieco wyhamowały nam inflację, ale ta w styczniu i tak wyniosła 9,2 proc. w skali roku. Gdyby nie tarcza, to pewnie byłoby jeszcze gorzej. Ostatni raz inflację powyżej 9 proc. mieliśmy w listopadzie 2000 roku.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Mamy najwyższą inflację od ponad dwóch dekad. Według wstępnych wyliczeń GUS inflacja w styczniu wyniosła 9,2 proc. w stosunku do stycznia 2021 roku, przy 8,6 proc. w grudniu w skali roku. W porównaniu do poprzedniego miesiąca ceny wzrosły o 1,9 proc.

Według danych GUS ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły w styczniu o 9,4 proc. w skali roku, nośniki energii zdrożały średnio o 18,2 proc., a paliwa o 23,8 proc. w skali roku.

Nie jest to jakimś wielkim zaskoczeniem, bo wielu ekonomistów prognozowało, że inflacja w styczniu będzie wyższa, bo zwykle z początkiem roku mamy do czynienia ze zmianą cen, zmieniają się choćby taryfy za energię czy gaz.

W tym roku doszedł jeszcze jeden czynnik, a mianowicie galopujące ceny paliw, wywołane drożejącą ropą na świecie z powodu choćby napięcia na Ukrainie. Na to nałożył się też wzrost cen żywności, wywołany skokiem cen nawozów, które podrożały kilkukrotnie, bo w górę poszedł też gaz. A gaz to ok. 80-90 proc. kosztów produkcji nawozów azotowych.

Wprawdzie pierwsza tarcza antyinflacyjna nieco przydusiła skok cen benzyny i diesla, to jednak rozwiązania już dużo dalej idące, które wprowadziła druga tarcza antyinflacyjna, weszły w życie dopiero od 1 lutego.

Tarcza ma złagodzić nam skutki rosnących cen, bo trzeba jasno też powiedzieć, że tarcza nie eliminuje źródeł inflacji, a tylko łagodzi skutki drożyzny, na razie do końca lipca tego roku. I tak trzeba na nią spojrzeć, jak na lek przeciwbólowy, a nie skalpel, który ma wyciąć wrzód.

Według prognoz Banku Pekao zawartych w analizie „Rachunek za odbudowę" inflacja średnioroczna w 2022 r. wyniosłaby 9,9 proc., gdyby nie została wprowadzona Tarcza Antyinflacyjna. Z tarczą działającą do lipca inflacja średnioroczna wyniesie 8,1 proc., a działającą bezterminowo – spadnie do 6,9 proc.

Według ekonomistów w scenariuszu bez tarczy ceny energii wzrosłyby średniorocznie o 30,9 proc., w wersji z tarczą do lipca będzie to 22,4 proc., a z tarczą działającą bezterminowo będzie to 16,3 proc. W przypadku żywności ta bez tarczy zdrożałaby o 10,3 proc., z tarczą do lipca średniorocznie o 8,7 proc., a z tarczą działającą bezterminowo — o 7,4 proc.

W wersji bez tarczy ceny paliw wzrosłyby średnio o 12 proc., a z tarczą działającą do końca lipca ma być to 4,2 proc. Natomiast jeśli tarcza zostanie przedłużona, to może w skali roku nawet nastąpić spadek cen o 3,1 proc.

Fot. pixabay.com

Według danych GUS ceny żywności i napojów bezalkoholowych wzrosły w styczniu o 9,4 proc. w skali roku

Fot. archiwum GO

Prof. Andrzej Buszko: Podwyższając stopy procentowe, chcemy ograniczyć konsumpcję, choć ja jestem zwolennikiem pobudzania gospodarki nie przez konsumpcję, a zwiększone inwestycje.

Fot. arch. prywatne

Prof. Rafał Warżała: Prawdopodobnie czeka nas jeszcze co najmniej jedna podwyżka stóp procentowych. Ceny w styczniu mocno wzrosły, w górę poszły wynagrodzenia.

Dlatego analitycy banku przewidują, że tarcze antyinflacyjne zostaną w Polsce wydłużone do końca roku. Ich wygaszenie w lipcu tak, jak jest to planowane, spowodowałoby bowiem ponowny skok inflacji w okolice 9-10 proc. rok do roku.

Na początku lutego Rada Polityki Pieniężnej już po raz piąty z rzędu podniosła stopy procentowe. Główna stawka wzrosła z 2,25 do 2,75 proc., a więc do poziomu sprzed dziewięciu lat. Mało kto już pamięta, że na początku października zeszłego roku stopa procentowa wynosiła zaledwie 0,1 proc.

To złe wieści dla mających kredyty, bo znowu miesięczne raty będą wyższe.

— Już płacę 300 złotych więcej niż w ubiegłym roku — skarży się pani Alicja, która ma kredyt hipoteczny. — Teraz pewnie znowu rata wzrośnie o około sto złotych.

Jednak nie od razu, bo rata kredytu zależy od naszej umowy z bankiem i od stawki WIBOR, czyli oprocentowania pożyczek na rynku międzybankowym, a nie od stopy referencyjnej w NBP.

Ekonomiści są zgodni, że inflacja szybko nie spadnie i czeka nas kolejna podwyżka stóp procentowych.

— To nie ostatnie słowo RPP — uważa prof. Rafał Warżała, ekonomista z UWM. — Prawdopodobnie czeka nas jeszcze co najmniej jedna podwyżka stóp procentowych, może nie od razu w marcu, ale na pewno podwyżka stóp będzie. Ceny w styczniu bardzo mocno wzrosły, w górę poszły wynagrodzenia. Tak więc wciąż utrzymuje się silna presja inflacyjna. Myślę, że tą granicą, do której mogą wzrosnąć stopy jest 3-4 proc. Trzeba tu mieć na uwadze, że podwyżki stóp uderzają w rynek, biją w konsumentów i przedsiębiorców.

Także prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM uważa, że nie szybko uporamy się z inflacją.

— Dużo wcześniej powinniśmy zacząć z nią walczyć i to był błąd — mówi prof. Buszko. — Z inflacją walczy się nie tylko za pomocą stóp procentowych, ale są też inne narzędzia. Zakładam, że będą kolejne podwyżki stóp, bo inflacja nam się rozkręca, a tarcza jest na określony czas. Podwyższając stopy procentowe, chcemy ograniczyć konsumpcję, choć ja jestem zwolennikiem pobudzania gospodarki nie przez konsumpcję, a zwiększone inwestycje. Dziś udział inwestycji prywatnych w strukturze PKB jest poniżej 15 proc. a powinien być w granicach 25-30 proc.

Inflację napędza także czynnik psychologiczny. — Bardzo niebezpieczny, bo powoduje działania spekulacyjne, czego przejawem jest choćby bańka na rynku mieszkaniowym — zwraca uwagę prof. Buszko.

Według Adama Glapińskiego, prezesa NBP stopy powinny wzrosnąć do 3 proc., maksymalnie 4 proc., o ile prognozy gospodarcze poprawią się.

Zdaniem niektórych ekonomistów rządowa tarcza obniży inflację do około 7,6 proc. w lutym. Ale nie tylko my mamy problem z wysoka inflacją. W Czechach inflacja sięgnęła w styczniu 9,9 proc., a skoczyła, bo czeski rząd wycofał się z niższego VAT na prąd.

REKLAMA

Syndyk upadłości zaprasza do składania ofert zakupu nieruchomości zabudowanej budynkiem gastronomicznym z zapleczem noclegowym o powierzchni użytkowej 483,03 m^2 oraz budynkiem gospodarczym, położonej na działce o numerze 103/4 i o powierzchni 2111,6 ha, znajdującej się we wsi Rudziska 17.
Wartość rynkowa oszacowania nieruchomości wynosi 955 000 zł. Cena wywoławcza (wartość nieruchomości dla sprzedaży wymuszonej) 764 000 zł.
Pisemne oferty należy składać na adres: Kancelaria Syndyka Zygmunt Mierczak, ul. Warszawska 45b/6, 11-700 Mrągowo w terminie do 10.03.2022 r.

51322opb1-a-M

INFORMACJA

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwie Rapaty w terminie od 18.02.2022 r. do 10.03.2022 r. umieszczony będzie wykaz nieruchomości komunalnej Gminy Gietrzwałd przeznaczonej do dzierżawy:
- działka niezabudowana nr 19/12 położona w obrębie Rapaty – część o pow. 0,55 ha.

Wójt Gminy Gietrzwałd

14522otbr-a-M

WIN-II.7820.1.8.2020 Olsztyn, 14 lutego 2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 49, w związku z art. 98 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że 14 lutego 2022 r. zostało **podjęte zawieszone postępowanie** w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 537 w zakresie poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego na ul. Kupnera, na odcinku od skrzyżowania z ul. Biblii Gutenberga do skrzyżowania z ul. Ogrodową, w miejscowości Lubawa, od km 1+258,27 do km 1+388,36.**

Na postanowienie o podjęciu ww. postępowania nie służy zażalenie. Strona może zaskarżyć postanowienie w odwołaniu od decyzji wydanej w przedmiotowej sprawie.

15122otbr-a-M

REKLAMA

praca

GRUPA DZIERZ BUD

Praca

ZBROJARZ, CIEŚLA, SZLIFIERZ

w zakładach w Niemczech

Zatrudnimy pracowników produkcji na zakładzie produkcji zbrojeń budowlanych, produkcji prefabrykatów betonowych oraz szlifierzy metalu/ślusarzy.

Poszukujemy osób zmotywowanych do pracy za granicą w celach zarobkowych.

Zatrudnimy również osoby z niewielkim doświadczeniem w pracy na wyżej wymienionych stanowiskach – ale mających chęci do pracy (praca w różnych zakładach).

Oferujemy zakwaterowanie oraz transport na miejscu, ubezpieczenia oraz wynagrodzenie adekwatne do zaangażowania.

Nie wymagamy znajomości języka niemieckiego. Praca z polskojęzycznymi brygadzistami i biurami.

Praca na polskich warunkach.

Jest to oferta pracy w naszej firmie – nie jesteśmy pośrednikami.

CV na adres **praca@dzierzbud.com.pl.** Dodatkowe informacje do uzyskania pod numerem **tel. 668 450 669.**

33522opb1-A -P

eprasa.pl 8af352909c

CORAZ DROŻEJ I CORAZ CIAŚNIEJ

Brak miejsc parkingowych to jedna z największych bolączek mieszkańców ulicy Dworcowej w Olsztynie. Im później wracają po pracy i zakupach do domu, tym trudniej o wolne miejsce — skarżą się. Czy jest szansa na poprawę tej sytuacji?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Gdzie zaparkować samochód? Pod domem? I tu zaczynają się schody, bo mieszkańcy bloków przy ul. Dworcowej w Olsztynie mają z tym problem. Im później wrócą z pracy, tym trudniej znaleźć wolne miejsce.

SIEDEM SAMOCHODÓW

— Gdy parkowaliśmy na parkingach pobliskich sklepów, nie było aż takich problemów. Ale teraz parkingi są płatne, więc szukamy miejsc na wąskich uliczkach między blokami. I tu zaczyna się koszmar — mówi pani Anna, która mieszka w bloku przy ul. Dworcowej 18. — Parkingi przy sklepach były naszym wybawieniem. Teraz bezpłatnie możemy parkować tam tylko godzinę, bo na tyle pozwala regulamin parkingu. To zrozumiałe, bo parkingi są dla klientów, a nie dla okolicznych mieszkańców. Tylko że spółdzielnia Pojezierze niestety niewiele robi, aby pod blokami było więcej miejsc parkingowych. Płacimy ogromne czynsze. Gdy kupowaliśmy tu mieszkanie 6 lat temu, co miesiąc kosztowało nas niecałe 400 zł. Teraz płacimy prawie 650 zł. Płacimy coraz więcej, a mamy coraz więcej problemów. Brak miejsc parkingowych bardzo frustruje.

W okolicy, gdzie mieszka pani Anna, nie ma parkingów osiedlowych. Mieszkańcy szukają więc wolnych miejsca na wąskich uliczkach.

— Mamy zatoczkę za blokiem, ale zmieści się tam zaledwie siedem samochodów. Dla kilku wieżowców, które się tu znajdują, to za mało. Dlatego jesteśmy zmuszeni parkować na chodnikach. Tylko w moim bloku jest ponad 80 mieszkań. Myślę, że przynajmniej połowa sąsiadów ma samochody. Niektórzy nawet mają po dwa auta — zauważa pani Anna. — Do godz. 15 nie ma problemów z parkowaniem. Ale gdy wracamy z pracy później, zaczyna się poszukiwanie wolnego miejsca. Zdarza się, że znajdujemy je nawet pół kilometra od domu! Gdy wraca się z zakupów, jest koszmarnie, bo trzeba taszczyć torby do domu. W dodatku mam małe dzieci...

Fot. Czytelniczka

JEST POMYSŁ

Pani Anna twierdzi, że w okolicy są miejsca, gdzie spółdzielnia mogłaby zorganizować parkingi.

— Proponowałam spółdzielni, żeby zlikwidować kawałek trawnika i zrobić parking. Dzięki temu mogłoby parkować tu chociaż kilka samochodów. Usłyszałam: a gdzie będą wychodzić psy? Ale przecież park jest niedaleko, a przy ul. Westerplatte mamy wybieg dla psów. To psy są ważniejsze od ludzi? — dziwi się pani Anna.

— Rozumiem, że Olsztyn jest coraz bardziej zabetonowany. I że każdy trawnik jest na wagę złota. Ale trzeba się postawić na miejscu mieszkańców. Płacimy coraz więcej i coraz więcej się od nas wymaga. Pojawiają się kolejne znaki zakazujące parkowania na niewyznaczonych miejscach... Jak żyć na takim osiedlu?

Czy spółdzielnia Pojezierze ma pomysł na nowe miejsca parkingowe?

— Brak miejsc postojowych dotyczy nie tylko tej lokalizacji, ale również całego centrum Olsztyna. Nie jest możliwe wybudowanie większej liczby miejsc postojowych wobec istniejącej, intensywnej zabudowy — odpowiada Andrzej Mróz, zastępca prezesa ds. technicznych Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze w Olsztynie. — Ponadto wyjaśniam, że wzrost cen jest odczuwalny w całej gospodarce. Drożeje woda, wywóz śmieci, energia elektryczna i cieplna itd. Jednakże wzrost nie dotyczy opłaty eksploatacyjnej w części zależnej od spółdzielni. Średnia opłata eksploatacyjna w Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze jest o 1,5 proc. niższa niż w październiku roku 2005 roku, tj. od rozpoczęcia zarządzania spółdzielnią przez zarząd w obecnym składzie.

UWAGA! FAŁSZYWA STRONA NFZ W OLSZTYNIE. NIE WCHODŹ NA NIĄ!

Dyrektor Warmińsko-Mazurskiego OW NFZ w Olsztynie, Andrzej Zakrzewski poinformował o fałszywej stronie Narodowego Funduszu Zdrowia w Olsztynie. Mogła powstać, aby oszuści mogli wyłudzić dane osobowe.

NFZ w Olsztynie wydał oficjalny komunikat:

Informujemy, że nieznany nam podmiot zarejestrował stronę internetową „nfz.olsztyn.pl" (z kropką zamiast myślnika). Strona ta nie ma nic wspólnego z Warmińsko-Mazurskim Oddziałem Wojewódzkim NFZ. Podejrzewamy, że adres ten zostanie wykorzystany do oszustw internetowych przeciwko świadczeniodawcom lub pacjentom. Bardzo prosimy o zachowanie wzmożonej czujności i dokładne sprawdzanie adresów nadawców przychodzących e-maili oraz linków (odnośników do stron www) zawartych w treści e-maili, pod kątem ich poprawności.

Fot. pixabay/KG

Przypominamy, że prawidłowy adres Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ, to nfz-olsztyn.pl.

Firma, która zarejestrowała fałszywą stronę działa na Cyprze, dlatego lokalny zarząd NFZ ma podejrzenia, że może służyć do oszustw. **RED.**

Prawdziwa strona:
nfz-olsztyn.pl
Fałszywa strona:
nfz.olsztyn.pl

KONDOLENCJE

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu Państwowemu Wojewódzkiemu Inspektorowi Sanitarnemu

i **Bliskim**

wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci

Mamy

składa
Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

50622opb1-a-M

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu Państwowemu Wojewódzkiemu Inspektorowi Sanitarnemu

wyrazy szczerego współczucia oraz słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

II Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski Piotr Opaczewski
I Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski Sławomir Sadowski
Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki

50722opb1-a-M

Panu

Markowi Mirosowi

i Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia i słowa wsparcia po śmierci

Żony Doroty

składa
Gustaw Marek Brzezin
Marszałek
Województwa Warmińsko-Mazurskiego

50322opb1-A -P

eprasa.pl 8af352909c

EKSPRESOWA REALIZACJA PROJEKTU

Park Nagórki-Jaroty to zwycięski projekt zeszłorocznej edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Pomysł Pawła Klonowskiego i Łukasza Łukaszewskiego zdobył 9493 głosy, zyskując ponad 3 tys. głosów przewagi nad drugim projektem.

Fot. Zbigniew Woźniak

KAROL GROSZ
k.grolsz@gazetaolsztynska.pl

Pomysł na budowę parku nie powstał w zeszłym roku. Inicjatywa zagospodarowanych nieużywanych, podmokłych terenów leżących pomiędzy największymi olsztyńskimi sypialniami była przedmiotem dyskusji mieszkańców od wielu lat. Społeczna inicjatywa dwóch olsztyńskich radnych przewidywała budowę pieszych i rowerowych połączeń terenów zielonych na granicy Nagórek i Jarot.

Po kilku nieudanych próbach realizacji projektu dwóch olsztyńskich radnych — Paweł Klonowski i Łukasz Łukaszewski — postanowiło zgłosić go do Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Po rozpisaniu planów i szczegółowym przedstawieniu swojej wizji projekt trafił do głosowania. Okazało się, że inicjatywa przypadła do gustu mieszkańcom, którzy zdecydowaną większością głosów wybrali projekt parku Nagórki-Jaroty do realizacji.

— Projekt ma bardzo długą genezę. Miał być zgłoszony już do poprzedniej edycji OBO, jednak nikt nie chciał wziąć odpowiedzialności na siebie. W tym roku razem z Łukaszem Łukaszewskim postanowiliśmy się zmobilizować i zgłosić projekt — mówi Paweł Klonowski, jeden z inicjatorów projektu. — Nie mogłoby się to udać bez wsparcia mieszkańców, którzy razem z nami zaangażowali się w ten projekt. Park będzie otwarty na Nagórki i Jaroty, a wszystko zostanie zbudowane wokół zbiornika retencyjnego. Nasadzimy w parku ponad 150 drzew. To pewna rekompensata za wycinki pod nową linię tramwajową. Chcemy, żeby nasz park był zielony i zalesiony — podsumowuje Klonowski.

Projekt został ogłoszony zwycięzcą zeszłorocznej edycji OBO w listopadzie. Obecnie mamy połowę lutego, a realizacja projektu jest już na ostatniej prostej. Powstała już ścieżka, część ławek i oświetlenie. Ekipa budowlana, która pracuje na miejscu montuje również specjalny grill i śmietniki. Park powoli nabiera uroku, wiosną może stać się kolejną atrakcją Olsztyna.

— Realizacja projektu idzie w ekspresowym tempie — przyznaje radny Łukasz Łukaszewski, jeden z inicjatorów projektu. — Gołym okiem widać, że park rośnie. Do ukończenia projektu, który zgłosiliśmy w OBO zostały jeszcze nasadzenia drzew i drobne prace. Takie jak montaż dodatkowych ławek — zauważa radny Łukaszewski i dodaje: — Chcielibyśmy, żeby to, co powstanie było tylko bazą pod dalsze zagospodarowywanie tego terenu. Chcemy pozyskać dodatkowe środki unijne, które pozwolą nam jeszcze bardziej rozbudować park. Jesteśmy otwarci na wszystkie propozycje.

Podobnego zdania jest klubowy radny Łukasza Łukaszewskiego. Paweł Klonowski uważa, że to, co w tej chwili powstanie, powinno być „kręgosłupem pod dalszy rozwój".

— Jesteśmy bardzo dumni z tego parku — przyznaje radny Paweł Klonowski. — Szybka realizacja naszego projektu jest odpowiedzią na krytyczne głosy w stronę OBO, że projekty są wybierane, po czym ich realizacja jest odwlekana w czasie. Tym razem było inaczej — zwraca uwagę Paweł Klonowski i dodaje: — To, co dalej powstanie w parku Nagórki-Jaroty, zależy w tej chwili od mieszkańców i urzędników. Do nas docierają różne głosy, zawsze staramy się te pomysły analizować i brać pod uwagę w dalszych projektach. My zbudowaliśmy kręgosłup pod dalszy rozwój, teraz czas na dołożenie dodatkowych atrakcji.

Jedną z największych atrakcji nowego olsztyńskiego parku będzie inteligentne oświetlenie, które będzie włączało się wtedy, gdy ktoś akurat będzie przechodził. Lampy reagujące na ruch pozwalają zaoszczędzić energię przy jednoczesnym oświetleniu terenu. Część z nich została już zamontowana. Park Nagórki-Jaroty z powietrza nagrał Dominik Ruczyński.

Film robi wrażenie:
Obejrzyj go na **gazetaolsztynska.pl**

eprasa.pl 8af352909c

POSŁANKA BOI SIĘ O PORT

Finansowe braki umożliwią przecięcie wstęgi na przekopie, ale zakonserwują port elbląski w jego dzisiejszym stanie — twierdzi Monika Falej. Posłanka znów kieruje do premiera pytania dotyczące trwającej na Mierzei Wiślanej inwestycji.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

26 stycznia — przypomnijmy — posłanka złożyła interpelację „w sprawie konieczności wzmożenia kompleksowych działań związanych z ukończeniem w 2023 roku projektu inwestycyjnego „Budowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską" i podjęcia wynikających z tego szans ożywienia regionu".

Monika Falej zadała wówczas premierowi szereg pytań z prośbą o merytoryczne odpowiedzi. Posłanka chciała przede wszystkim dowiedzieć się, czy dla portu w Elblągu stworzone zostaną odpowiednie możliwości w związku z planowanym zakończeniem prac przy przekopie.

Falej pytała też o fundusze morskie.

— Jakimi środkami dysponują Morski Fundusz Inwestycyjny i Morski Fundusz Rozwoju i na jakie cele zostały one przeznaczone? Dlaczego Elbląg nie otrzymał środków niezbędnych dla realizacji inwestycji portowych? Czy w obliczu możliwego rozczarowania zastojem po zakończeniu projektu inwestycyjnego, nie widzi się konieczności przyśpieszenia i wyjścia poza jego wyłącznie „przekopowy" aspekt? Czy do spełnienia oczekiwań — lokalnych, ale i krajowych — nie byłoby celowym powołanie rządowo-samorządowej struktury (pełnomocnika, zespołu, biura) do wdrażania szans rozwoju gospodarczego i ożywienia turystycznego, wynikających z przekopu Mierzei Wiślanej? — zastanawiała się posłanka.

Kolejną interpelację Monika Falej złożyła 8 lutego. Tym razem „w sprawie całościowych kosztów wszystkich etapów budowy i modernizacji drogi wodnej od Mierzei Wiślanej do Portu Morskiego Elbląg"

Fot. NDI/Besix

Cały szlak wodny — według planów — ma być gotowy w 2023

— Na dzisiaj te pierwsze przedsięwzięcia mieszczące się w gestii państwa z pewnością będą terminowymi, te drugie pozostają pod wieloma znakami zapytania. Wymagają współdziałania instytucji państwa i samorządów, praktycznie scedowano je na samorządy z ograniczonymi możliwościami. Dlatego też w interpelacji przedstawiłam moje propozycje. Najbliższe lata mogą bowiem pokazać, że potrafimy zrealizować projekt imponujący w skali światowej, nie potrafiąc go zdyskontować w impulsie rozwojowym regionu. Tym bardziej że samorządy nie mogą sobie pozwolić na budżetowe „rozciąganie" kosztów — pisze posłanka.

— Pozwoliło sobie na to natomiast państwo; od planowanych wstępnie 800-900 milionów złotych do kilku miliardów. Stąd tak ważne byłoby, aby te miliardy okazały się skutecznymi w spełnieniu oczekiwań mieszkańców Elbląga i znacznej części obu województw, których dotyczy ten projekt. Czy tak będzie? — pyta Falej.

I przypomina: — Wiceminister Marek Gróbarczyk w 2021 roku podsumował stan faktyczny: „proszę zwrócić uwagę, że za rok będziemy śluzować statki, a port w Elblągu nie będzie przygotowany".

> **MONIKA FALEJ:** NAJBLIŻSZE LATA MOGĄ POKAZAĆ, ŻE POTRAFIMY ZREALIZOWAĆ PROJEKT IMPONUJĄCY W SKALI ŚWIATOWEJ, NIE POTRAFIĄC GO ZDYSKONTOWAĆ W IMPULSIE ROZWOJOWYM REGIONU.

Fot. Marek Lewandowski

W mojej interpelacji pisałam o zaniku tzw. morskich funduszy inwestycyjnych, które m.in. miały pomóc portowi elbląskiemu. O rządowym funduszu małych portów Marek Gróbarczyk, jeszcze jako minister, obiecująco mówił wcześniej. Potem zmieniła się koncepcja, pojawił się „niedoczas" organizacyjny, a Elblągowi wskazuje się, że może szukać pieniędzy w RPO, tylko że inne samorządy też szukają.

Monika Falej w swojej interpelacji stwierdza: — Za panem wiceministrem wszyscy więc wiemy, że Elbląg nie będzie przygotowany. Brakuje 160 milionów. Ten niewielki wobec całości brak umożliwi „przecięcie wstęgi" na przekopie, a zakonserwuje port elbląski w dzisiejszym jego stanie. A koszty inwestycji ciągle rosną, tak jak wcześniej wspominałam. Galopują ceny materiałów, energii, pracy. I ciągle nie wiadomo, co dalej po inwestycji.

Budowa kanału przez Mierzeję Wiślaną, stworzenie wyspy na Zalewie Wiślanym, prace na rzece Elbląg, budowa mostu w Nowakowie, pogłębienie toru wodnego od kanału do Elbląga — Monika Falej chce poznać faktyczne koszty wykonania tych zadań.

I pyta premiera: — Jak ostatecznie zostanie rozwiązana modernizacja ostatniego 800-metrowego odcinka toru wodnego na rzece Elbląg wraz z obrotnicą dla statków? Przy pomocy jakich środków finansowych przedsięwzięcie to może być zrealizowane?

Na początku lutego Marek Gróbarczyk w rozmowie z PAP stwierdził, że wzrost cen materiałów budowlanych nie powinien wpłynąć na wartość kontraktu na budowę drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską.

— Nie powinno być żadnego ryzyka, ponieważ większość pracy mamy już wykonanych. Pozostają przede wszystkim prace pogłębieniowe i umocnieniowe — powiedział wiceminister infrastruktury i podtrzymał termin otwarcia przekopu, który zaplanowano na drugą połowę 2022.

Umowa na wykonanie I etapu zadania została podpisana w 2019 z polsko-belgiskim konsorcjum NDI/Besix i opiewała na 992 miliony 270 tysięcy złotych.

Jednocześnie trwają prace przy II etapie budowy kanału na Mierzei Wiślanej realizowane przez firmę Budimex — wartość kontraktu to 570 milionów. Drugi etap inwestycji to m.in. przebudowa toru wodnego na rzece Elbląg, budowa mostu obrotowego nad rzeką Elbląg i w miejscowości Nowakowo.

Trzecim i scalającym całe zadanie etapem będą roboty pogłębiarskie na Zalewie Wiślanym i rzece Elbląg. Wykonawca będzie miał 11 miesięcy na zakończenie robót — odcinek toru wodnego objętego przetargiem to około 8200 metrów.

Cały szlak wodny — według planów — ma być gotowy w 2023.

eprasa.pl 8af352909c

W TEJ SZKOLE DZWONEK NIE DZWONI

Po zakończonych zajęciach lekcyjnych nauczyciel dziękuje uczniom za uwagę oraz wspólną pracę i rozpoczyna się przerwa. Nie słychać szkolnego dzwonka. Tak jest w Szkole Podstawowej nr 1 im. Jana Pawła II w Nowym Mieście Lubawskim.

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

Dzwonki w szkole są tak oczywistym elementem jak tablica, podręcznik czy sprawdzian. Dźwięk dzwonka od dawien dawna był najbardziej wyczekiwanym podczas lekcji przez uczniów. Gdy zadzwonił dzwonek, uczniowie zrywali się z miejsc i wybiegali z klasy.

Można śmiało stwierdzić, że szkolny dzwonek to symbol. Czy można sobie wyobrazić, aby w szkole dzwonków nie było? Niektórym pewnie się to w głowie nie mieści, dla innych to codzienność. Wiele szkół w Polsce zrezygnowało z dzwonków, wśród nich jest nowomiejska „Jedynka". Wszystko po to, aby zadbać o prawidłowy rozwój dzieci i nie narażać ich na niepotrzebny hałas i stres. Czasu pilnują sami uczniowie. Tyle teoria. A jak to się sprawdza w codziennym, szkolnym życiu?

WSZYSCY PILNUJĄ CZASU

— Jeśli chodzi o czas lekcji to dzieci pilnują nas, my pilnujemy dzieci. Mamy zegary w klasach i na korytarzach, a także na zewnątrz. W każdej chwili można zerknąć, aby dowiedzieć się ile jeszcze zostało czasu do końca przerwy, do końca lekcji — wyjaśnia dyrektor SP1 w Nowym Mieście, Jerzy Resicki. — Nawet jeśli na początku były głosy sprzeciwu, z czasem widzę, że wszyscy szybko się odnaleźli w tej sytuacji. Chodziło nam o to, żeby dzieci same umiały liczyć czas. Żeby ten czas racjonalnie wykorzystywać, aby nie był wyznaczony od dzwonka do dzwonka. Jesteśmy szkołą promującą zdrowie, widzimy, że hałas na korytarzach jest ogromny, nie chcemy potęgować go jeszcze dzwonkiem.

Hałas na korytarzach szkolnych może osiągać nawet to nawet 100 decybeli, ucho przyjmuje 45 decybeli, potem to już jest niebezpieczne. Po takiej dawce hałasu, ucho ucznia dochodzi do siebie 38 minut. Zatem ledwo się zregeneruje, już zbliża się kolejna przerwa.

Rezygnacja z dzwonków jest po części następstwem pandemii, długiego czasu izolacji podczas nauki zdalnej. Gdy uczniowie wrócili do szkoły, byli przyzwyczajeni do ciszy jaką mieli w domach, podczas miesięcy nauki przed ekranem monitora.

NIKT NIE ŻYJE WEDŁUG DZWONKA

— Stwierdziliśmy, że trzeba to kontynuować, wprowadzić ich trochę łagodniej w życie szkolne, właśnie rezygnując z dzwonków — wyjaśnia dyrektor Resicki — Dzwonek kojarzy się z taką typowo pruską szkołą, gdzie wszystko jest regulowane, to ma XIX wieczne korzenie, uczono wtedy kolejne pokolenia robotników, którzy po szkole szli pracować w fabrykach. Dziś nikt, poza szkołami, nie pracuje według dzwonków.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Dzwonkiem opiekuje się Henryk Czwikliński

Jest ciszej na korytarzach, warunki pracy i nauki w placówce są bardziej komfortowe. Uczniowie nie przepychają się, nie biegają wszyscy naraz do drzwi wyjściowych ze szkoły, nie wybiegają z klas wszyscy naraz tłocząc się na korytarzach.

MNIEJ STRESU I SPÓŹNIEŃ

— Już rok pracujemy bez dzwonków i nie zamierzamy z tego rezygnować. Dzwonek, odpytywanie przy tablicy, zadania domowe to stare, pruskie metody, musimy iść do przodu, uczyć dzieci, że w życiu nikt na dzwonki nie funkcjonuje — podsumowuje Jerzy Resicki.

Brak dzwonków, to nie tylko lekcja nauki zegara. Przy pomocy i kontroli nauczyciela, to przerzucenie odpowiedzialności na ucznia, a w przyszłości na pracownika. Żeby punktualnie zaczynać i kończyć pracę, planować wszystkie aktywności podczas czasu pracy. Uczniowie rzadziej się spóźniają i mniej się stresują, lepiej wykorzystują dany im czas. Wiedzą, kiedy muszą kończyć, dzwonek nie przerywa im czynności w trakcie.

Przepisy oświatowe nie regulują w jaki sposób, na jaki sygnał należy rozpoczynać i kończyć lekcje. Szkoła bez dzwonka to edukacja oparta na wzajemnym zaufaniu, szacunku i partnerstwie.

ZABYTKOWY DZWONEK U FILOMATÓW NOWOMIEJSKICH

W Szkole Podstawowej im. Filomatów Nowomiejskich do dnia dzisiejszego przechowywany jest stary, mosiężny dzwonek. Kiedyś był używany do sań w jednym z gospodarstw w okolicach Nowego Miasta Lubawskiego. Potem, w latach pięćdziesiątych minionego wieku, trafił do ówczesnej Szkoły Podstawowej Nr 1. Do dzwonka zamocowano drewnianą rękojeść i rekwizyt rozpoczął „służbę" w nowomiejskiej podstawówce. Pierwszym woźnym, który wymachiwał dzwonkiem, ogłaszając przerwę i rozpoczęcie lekcji, był Franciszek Trunk. Głos miał donośny i dzwonek słychać było daleko poza szkołą. Potem atrybut ten przejął i opiekuje się nim do dzisiaj Henryk Czwikliński. Dzwonek obecnie stoi w dyżurce woźnego, ale jest używany okazjonalnie np. podczas rozpoczęcia roku szkolnego w nowomiejskiej "Trójce" lub na szkolnych festynach.

ZBUDUJĄ NOWY ZAKŁAD ZA PONAD 222 MLN

Spółka OSI Food Solutions Poland wybuduje pod Ostródą nowy zakład zajmujący się głównie przetwórstwem mięsa drobiowego.

O nowej inwestycji poinformowała Warmińsko-Mazurska Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A.— Proces produkcyjny będzie wysoce zautomatyzowany i innowacyjny, a infrastruktura towarzysząca ma zapewniać szybkość i precyzję dostarczania do ciągu technologicznego i odprowadzania z niego produktów tak, aby uniknąć przestojów i awarii — informuje WMSSE.

OSI Food Solutions Poland zajmuje się głównie produkcją formowanych kotletów wołowych dla dużych sieci restauracji. Przez kilka lat korzystała z hal produkcyjnych w Morlinach, a w 2013 roku w Górce pod Ostródą Spółka wybudowała nowoczesny zakład przetwórstwa. Inwestycja kosztowała ponad 100 mln złotych.

Park maszynowy i układ produkcji stawiane są za wzór w branży pod kątem jakości i bezpieczeństwa produkcji. Inwestycja zapewniła nowe miejsca pracy oraz szeroki zakres usług firm lokalnych, z których korzysta. Zakład w Górce sprzedaje wyroby do odbiorców z m. in. Polski, Czech, Węgier, Chorwacji, Słowenii, Słowacji. Grupa OSI posiada ponad 65 zakładów produkcyjnych zlokalizowanych w 17 krajach Europy, Azji, Ameryki Północnej, Ameryki Południowej oraz Australii. Grupa zatrudnia ponad 20 tysięcy pracowników na całym świecie.

Zakład OSI Food Solutions Poland to kolejna duża inwestycja w gminie Ostróda. — Moją rolą jest pomóc, by ta inwestycja rozpoczęła się jeszcze w tym roku — mówi Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda. — Obecnie jesteśmy na etapie przygotowania całej dokumentacji, żeby inwestycja mogła ruszyć. To będzie nowoczesny zakład, z technologią z XXI wieku. Nowoczesne technologie wymagają wysoko wykwalifikowanych specjalistów, którzy pojawią się tu wraz z nowoczesnym zakładem. Dla naszej gminy takie inwestycje oznaczają dalszy rozwój i podatki, które zasilą budżet gminy.

Nowy zakład będzie miał 14 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni.

Barbara Chadaj-Lamcho

eprasa.pl 8af352909c

WIĘCEJ ŁOSI, WIĘKSZE STRATY

Widok łosia nie bywa już specjalną sensacją. Pracownicy Lasów Państwowych przyznają, że od początku wieku populacja tego zwierzęcia w kraju nieustannie rośnie. Co więcej, znacząco powiększył się także areał ich występowania.

Łosie coraz bardziej dają się we znaki rolnikom, czy nawet kierowcom z Warmii i Mazur. Populacja tego zwierzęcia gwałtownie rośnie. Jednak mimo apeli rząd póki co nie podejmie żadnych zmian w prawie, które mógłby przyczynić się do ograniczenia problemu.

Widok łosia nie bywa już sensacją. Pracownicy Lasów Państwowych przyznają, że od początku wieku populacja tego zwierzęcia w kraju nieustannie rośnie. Co więcej, znacząco powiększył się także areał ich występowania.

— Łoś jest zwierzęciem, które okresowo migruje. Związane jest to ze zmianą pożywienia. Latem przebywa na bagnach i preferuje roślinność zielną, a jesienią i zimą zmienia dietę i żywi się igliwiem sosnowym. Łosie jedzą masę roślin przeróżnych gatunków, ale chyba najbardziej uwielbiają pędy oraz korę drzew i krzewów. Wiosną i latem przemierzają bagna i lasy w ich poszukiwaniu – opisuje Marek Łuczak z Lasów Państwowych.

Zgodnie z Rocznikiem Statystycznym Leśnictwa 2021 publikowanym przez Główny Urząd Statystyczny obecnie w kraju występuje ponad 31 tys. osobników łosia. Najwyższa liczebność populacji tego zwierzęcia występuje w województwach: podlaskim, lubelskim, warmińsko-mazurskim oraz mazowieckim.

Coraz śmielsze zwierzęta nie boją się już tak jak kiedyś zbliżać do ludzkich gospodarstw. A to powoduje, że rolnicy, zwłaszcza na Warmii i Mazurach, notują coraz więcej strat. Według danych dotyczących liczby zgłoszeń szkód łowieckich powodowanych przez łosie w uprawach i płodach rolnych, w 2006 roku na terenie województwa warmińsko-mazurskiego sporządzono jeden protokół ostatecznego szacowania szkody na kwotę 2992,50 zł (powierzchnia zredukowana uprawy 1,4 ha).

TYMCZASEM W ROKU 2021 SPORZĄDZONO 403 PROTOKOŁY, PRZY CZYM KWOTA ODSZKODOWAŃ WYNIOSŁA NIEMAL 2 MILIONY 611 TYSIĘCY ZŁOTYCH A POWIERZCHNIA ZREDUKOWANA UPRAW 383,02 HA.

Fot. archiwum GO/AG

Według GUS obecnie w kraju żyje ponad 31 tys. łosi

Z opracowań wynika, że na terenie powiatów: giżyckiego, ełckiego i węgorzewskiego problem jest tak nasilony, że niejednokrotnie uniemożliwia uprawę np. rzepaku.

Stanowisko w tej sprawie wydał również Sejmik Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Sprawą zainteresowali się także m.in. posłowie z regionu – Adam Ołdakowski i Jerzy Małecki — którzy w tej sprawie skierowali do Ministra Klimatu i Środowiska interpelację.

— Samorządowcy zwracają również uwagę na coraz częstsze wypadki i kolizje drogowe z udziałem łosi oraz przebywanie łosi na terenach zurbanizowanych, zamieszkanych przez ludzi, co powoduje zagrożenie bezpieczeństwa ludzi ze względu na możliwość ataków, przenoszenie chorób, niszczenie mienia czy urządzeń produkcyjnych – czytamy w dokumencie.

Co prawda zgodnie z obowiązującymi przepisami łoś umieszczony jest na liście gatunków zwierząt łownych, objęty jest jednak całoroczną ochroną wynikającą z wprowadzonego w 2001 roku moratorium.

— Potrzebę zniesienia przedmiotowego moratorium sygnalizują rolnicy oraz samorządowcy z województwa warmińsko-mazurskiego – podkreślają parlamentarzyści. - W swoim stanowisku w sprawie liczebności populacji łosia w województwie warmińsko-mazurskim, skierowanym do prezesa Rady Ministrów samorządowcy wnioskują o podjęcie działań mających na celu przeprowadzenie kompleksowej inwentaryzacji łosi na terenie województwa, co pozwoliłoby wiarygodnie oszacować liczebność tego gatunku oraz rozważyć ewentualne zmiany w przepisach, tak aby całkowicie lub czasowo znieść moratorium.

Jak zapewnił Edward Siarka, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, resort na bieżąco monitoruje sytuację związaną z liczebnością populacji łosia, rozmieszczeniem oraz poziomem szkód wyrządzanych w uprawach i płodach rolnych oraz lasach.

Mimo to, „obecnie w Ministerstwie Klimatu i Środowiska nie są prowadzone żadne prace mające na celu nowelizację rozporządzenia w zakresie przywrócenia okresu polowań na te zwierzęta.

— Jakiekolwiek decyzje w tym zakresie będą mogły być podejmowane jedynie po dokładnych analizach uwzględniających wszystkie aspekty przedmiotowej sprawy – podkreślił przedstawiciel rządu.

Warto jednak pamiętać co zrobić, gdy łosia spotkamy... na ulicy miasta.

— Gdy spotkamy łosia, powinniśmy mu pokazać, że jesteśmy w pobliżu, bez żadnych gwałtownych ruchów, krzyczenia i machania rękami. Niech spokojnie się oddali. Łosie wędrując, wchodzą nawet do centrów miast. Nie gońmy ich, co najwyżej obserwujmy z odpowiedniego dystansu. Nigdy nie zbliżamy się do łosich „maluchów". Na pewno w pobliżu jest gdzieś ich matka, a ta potrafi bronić swoich dzieci – radzi Marek Łuczak.

ŁUKASZ RAZOWSKI

REKLAMA

NOVA MAZUR DESIGN

Fabryka mebli tapicerowanych w Bartoszycach
oferuje miejsce pracy na stanowisku

Kierownik zakładu stolarskiego W Górowie Iławeckim

Wymagania i preferencje:
- wykształcenie w kierunku technologii drewna
- minimum 3 letnie doświadczenie pracy na podobnym stanowisku

Firma oferuje:
- stałe zatrudnienie na umowę o pracę bezpośrednio z pracodawcą
- korzystne warunki finansowe
- bardzo dobrze rozbudowany pakiet socjalny

Uwaga:
Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane zgłoszenia!

Chętnych zapraszamy do składania CV w formie elektronicznej na adres: biuro@novamazur.pl lub osobiście w sekretariacie firmy.

Serdecznie zapraszamy!
Nova Mazur Design Sp.z o.o.
11-200 Bartoszyce, ul. Inwestycyjna 3
Kontakt telefoniczny: 89 721 20 07 , 519 565 966

222otzb-A -C

Z REGIONU

ZGRANA PARA

PISZ\\\ Na początku grudnia ubiegłego roku policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Piszu otrzymali zgłoszenie o włamaniu do piwnicy w jednym z bloków. Nieznany wówczas sprawca wszedł do pomieszczenia piwnicznego wyłamując kłódkę i skobel zabezpieczający. Zabrał młot udarowo-obrotowy oraz wkrętarkę o łącznej wartości blisko 5 tysięcy złotych.

Policjantom udało się wytypować i zatrzymać sprawcę. To 34-letni mieszkaniec Pisza znany policjantom z wcześniejszych kradzieży. Mężczyzna ten mieszka z rodziną w tym samym bloku, w którym doszło do włamania. Skradzione elektronarzędzia zastawił w miejscowych lombardach. Usłyszał trzy zarzuty: kradzież z włamaniem, a dwa oszustwa. Zastawiając przedmioty w lombardach wprowadzał w błąd pracowników twierdząc, że należą do niego. Wszystkich tych czynów dopuścił się w okresie tzw. recydywy, stąd kara będzie surowsza. Zarzut oszustwa usłyszała też żona 34-latka. Potwierdziła w lombardzie fakt własności skradzionego przez męża mienia. Grozi jej kara do 8 lat pozbawienia wolności, a jej mężowi nawet 12 lat więzienia.

RED.

OBSŁUGA SKLEPU BYŁA CZUJNA

EŁK\\\ Nieuczciwe praktyki na kasach samoobsługowych mogą mieć poważne konsekwencje! Przekonała się o tym kolejna klientka drogerii w Ełku. Oszukała maszynę, ale jej zachowanie dostrzegła obsługa sklepu.

Kobieta wybrała sobie bieliznę. Na kasie samoobsługowej wykorzystała kod kreskowy z tańszego mydła i przez to zapłaciła mniej.

— Wybrała sobie bieliznę o wartości blisko 100 złotych. Jednak zapłaciła za towar niecałe 5 złotych, bo celowo zeskanowała kod kreskowy z mydła. Taką metodę zastosowała następnego dnia w kolejnej drogerii. Znowu zamiast za bieliznę zapłaciła za mydło. Została ujęta przez pracowników sklepu, którzy zaobserwowali jej nieuczciwe zachowanie — mówi sierż. szt. Agata Kulikowska de Nałęcz z ełckiej policji.

Policjanci przedstawiali 36-latce dwa zarzuty oszustwa. Opisywany przypadek jest przykładem, że oszustwo nie popłaca. Kodeks karny za to przestępstwo przewiduje karę nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

— W wielu sytuacjach karalność także automatycznie pozbawia możliwości zajmowania określonych stanowisk i może skutecznie ograniczyć możliwości pracy zawodowej — przypominają policjanci.

KPP EŁK, TOM

eprasa.pl 8af352909c

ZMIANA NAWYKÓW TO NIE NOWA DIETA

Najczęstsze złe nawyki żywieniowe Polaków to m.in. nieregularne posiłki, za mało warzyw, owoców i płynów, dużo żywności wysokoprzetworzonej, tłuszczów zwierzęcych, cukru, soli i alkoholu — mówi dr inż. Joanna Ciborska z Katedry Żywienia Człowieka Wydziału Nauki o Żywności UWM.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

— Psychodietetyka — co to jest? Czym zajmuje się psychodietetyk? Komu pomaga?

— Psychodietetyka to interdyscyplinarna dziedzina wiedzy, która łączy zagadnienia z obszaru psychologii, żywienia człowieka, dietetyki i zasad zdrowego stylu życia. Kluczowe jest więc zrozumienie funkcji, jaką żywność pełni w życiu człowieka, stąd też definiuje się psychodietetykę jako naukę o żywieniu człowieka zdrowego i chorego, z uwzględnieniem aspektów zdrowia psychicznego.

— Czym psychodietetyk różni się od dietetyka — powiedziałabym: zwyczajnego?

— Psychodietetyką zajmują się psychologowie lub dietetycy — psychodietetyk to zatem specjalista, który poza terapią dietetyczną, profilaktyką zdrowego żywienia czy edukacją żywieniową, ustala z pacjentem/klientem psychologiczne mechanizmy, które kształtują nawyki, zwyczaje żywieniowe. To

psychodietetyk określa też relacje pomiędzy emocjami i sposobem żywienia, rolę, jaką żywność, żywienie spełnia w regulacji emocji i jak wpływa na zachowania żywieniowe i zdrowotne.

— A co to jest dietoterapia?

— Dietoterapia to postępowanie dietetyczne polegające na modyfikacji diety, modyfikacji opartej na wynikach badań naukowych, stosowane w leczeniu chorób przede wszystkim dietozależnych — czyli otyłości, cukrzycy

typu 2, nadciśnienia tętniczego, osteoporozy czy też chorób układu krążenia i chorób nowotworowych.

— Jakie nawyki żywieniowe mamy w Polsce? Dobre one czy raczej do wymiany?

— Myślę, że warto na początku zdefiniować nawyk

żywieniowy. Zgodnie z definicją nawyk żywieniowy to charakterystyczne dla danej osoby, powtarzalne zachowanie związane z pozyskiwaniem i spożywaniem żywności. Nawyki kształtują się głównie w okresie dzieciństwa, dorastania, wpływ więc mają rodzice, opiekunowie, ale też rówieśnicy i otoczenie, w którym żyjemy. Czy nasze nawyki są dobre czy do wymiany — proszę, aby każdy z państwa ocenił indywidualnie. Z analiz wynika, że najczęstsze błędy popełniane przez Polaków to brak regularności w spożywaniu posiłków, zbyt mała ilość posiłków, zbyt niskie spożycie warzyw i owoców, nieodpowiednia podaż płynów, duże spożycie żywności wysokoprzetworzonej, tłuszczów zwierzęcych, cukru, soli, również alkoholu.

— Jeśli złe — od czego zacząć zmianę? Bo jak mniemam, rewolucji w tych kwestiach raczej nie wolno przeprowadzać...

— I bardzo słusznie! To bardzo indywidualna kwestia, nawyk jest — powtórzę — charakterystycznym, ugruntowanym wieloma czynnikami, zachowaniem osoby, dlatego proces zmiany nawyków żywieniowych powinien odbywać się stopniowo. Istotne jest poczucie własnej skuteczności, przekonanie, że jestem w stanie zrealizować swój cel, i stopniowe wprowadzenie zmian ze świadomością, że będzie wiele przeszkód do pokonania. Trudności będą wynikały z nas samych, ale także z relacji z bliskimi, z otoczeniem. Dlatego ważne jest, żeby zmianie nawyków towarzyszyło zrozumienie swoich emocji, budowanie zaufania do siebie — mogę to zrobić, uda mi się.

— No, i ustalenie sedna problemu.

— Oczywiście. Nawyki kształtują się przez całe życie, mogą wynikać z funkcjonowania domu rodzinnego, relacji zawodowych, osobistych. Warto zastanowić się, czy sposób jedzenia, wybór żywności nie koreluje z emocjami — a może pozwala odreagować i wyciszyć emocje? Nasze nawyki żywieniowe są więc blisko nas i żeby je trwale zmienić, potrzebujemy czasu. Zmiana nawyków żywieniowych ma sprzyjać zdrowiu, czyli ma być trwałą zmianą. Proszę nie mylić decyzji o takiej zmianie z wprowadzeniem diety — zachęcam wszystkich, żeby takie działania rozumieć jako optymalny styl jedzenia, z uwrażliwieniem na uczucie głodu i sytości, zapewniający prawidłowe odżywienie organizmu i dobrostan psychiczny. W psychodietetyce mówi się wówczas

Fot. Archiwum prywatne

Dr inż. Joanna Ciborska: Myślę, że dziś większość z nas rozumie znaczenie żywienia, żywności w kształtowaniu zdrowia

o jedzeniu intuicyjnym oraz uważnym.

— A czy z pomocą psychodietetyka łatwiej nauczyć się zdrowego odżywiania?

— Według mnie tak — możemy ustalić przyczyny nieprawidłowych zachowań żywieniowych i pracować nad sposobem

ich zmiany, zbadać gotowość do zmiany i umiejętnie wspierać osobę w tym procesie. W psychodietetyce pracuje się z uwzględnieniem celów, wartości ale także naszych potrzeb i możliwości w momencie, w którym jesteśmy.

— A tak generalnie: jak wielki wpływ na nasze zdrowie i życie ma to, co jemy?

— Żywienie niezwykle istotnie wpływa na nasze zdrowie, życie — w trzech podstawowych obszarach: społecznym, fizycznym i emocjonalnym/psychicznym. Dlatego tak ważna jest postawa względem jedzenia. Myślę, że dziś większość z nas rozumie znaczenie żywienia, żywności w kształtowaniu zdrowia, jednak pomimo tak dużego zainteresowania prawidłowym żywieniem obserwowany jest wzrost zaburzeń związanych z odżywianiem — na świecie notuje się zarówno niedożywienie, jak i wzrastającą liczbę osób z nadwagą i otyłością. Pojawiają się różnorodne trendy żywieniowe, często bliskie fiksacji powiązanej ze zdrowym żywieniem. Jeśli myślenie o jedzeniu wyprzedza myślenie o nas samych lub o naszych bliskich, to jest niepokojące, warto się temu przyjrzeć. Media, chaos informacyjny, sprzeczności w wypowiedziach ekspertów oraz ciągła presja atrakcyjności — zwłaszcza wobec kobiet świat stawia bardzo wysokie wymagania — powoduje, że jesteśmy skłonni i skłonne do podejmowania ryzykownych decyzji żywieniowych. Bardzo często impulsem jest wiarygodnie przedstawiony sukces jednej osoby ...

— Wiadomo: Verba docent, exempla trahunt...

— Dokładnie! I ten jeden przykład powoduje, że i my wprowadzamy zmiany w naszym żywieniu. Często są to bardzo zdecydowane działania, które najczęściej polegają na eliminacji wielu grup produktów spożywczych. Popularność diet eliminacyjnych jest bardzo niepokojąca i ma z reguły na celu redukcję masy ciała. Ważna byłaby w takiej sytuacji praca z psychodietykiem, pozwalająca na zrozumienie tego, czym się kierujemy przy wyborze diety i jak prawidłowo dać żywieniowe wsparcie organizmowi.

Fot. inż. Alan Lawrynowicz (7)

— Psychodietetyka to nowa dziedzina nauki. Jak wielkie ma szanse na przyszłość?

— Nowa, ale rzeczywiście ważna. W świecie pełnym niesprawdzonych, często zmanipulowanych informacji to zrozumienie swojej relacji z żywnością i żywieniem — a nie wprowadzanie diet — jest kluczowe dla zachowania zdrowia. Interdyscyplinarność psychodietetyki czyni ją wartościową i ważną w nauce o żywieniu człowieka.

eprasa.pl 8af352909c

PONAD 38 MLN ZŁ NA INWESTYCJE

— Już w ubiegłym roku przeszliśmy jako miasto niemałą rewolucję, przede wszystkim postawiliśmy na inwestycje w zieloną energię. Natomiast rok 2022 będzie ekstremalny pod względem ilości inwestycji — zapewnia burmistrz Olecka Karol Sobczak.

— W 2021 roku w gminie Olecko mieliśmy małą rewolucję, a może nawet dwie. Pierwsza z nich dotyczyła odbioru odpadów komunalnych z podziałem na pięć frakcji i zmianą firmy zajmującej się odbiorem odpadów.

— Gospodarka odpadowa na chwilę obecną funkcjonuje bez większych problemów technicznych. Serwis pojazdów ciężarowych wykonywany przez pracowników Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Olecku doskonale sobie radzi z wszelkimi usterkami. Również zakupiony markowy sprzęt działa bezawaryjnie. Przymierzamy się do wzmocnienia zaplecza pojazdów śmieciarek o kolejną jednostkę dwukomorową. Jeśli wszystko ułoży się po myśli, postaramy się poszerzyć zakres swojej działalności o odbiór odpadów w gminach ościennych.

— Druga „rewolucja" związana była z likwidacją kotłowni miejskich i zmianą źródła ciepła. Jak ona się udała?

— W kwestii ciepła faktycznie przeszliśmy jako miasto niemałą rewolucję, przede wszystkim postawiliśmy na inwestycje w zieloną energię. Do grudnia tego roku planowane jest zakończenie modernizacji istniejących sieci w celu ograniczenia strat ciepła oraz likwidacji niskiej emisji w systemie ciepłowniczym PEC Olecko z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Wartość tej inwestycji to ponad 13,75 mln zł. W zakres projektu wchodzi budowa nowej preizolowanej sieci cieplnej z przyłączami o długości ok. 5202 mb wraz z modernizacją istniejącej sieci cieplnej preizolowanej na odcinku ok. 342 mb.

Cała długość modernizowanej i budowanej sieci cieplnej wyniesie ok. 5544 mb. Ponadto projekt obejmuje budowę i modernizację węzłów cieplnych u nowych i istniejących odbiorców w ilości 46 szt. Modernizacja sieci cieplnej umożliwi przyłączenie nowych odbiorców energii cieplnej z terenu miasta Olecko. W ramach inwestycji już wyłączyliśmy kotłownie miałowe na ulicy Składowej i Kolejowej. Nawiązaliśmy także współpracę z ZPU Prawda, dzięki której sieć zasilana jest ciepłem ze źródła OZE, w tym przypadku biomasy. Do nowej sieci podłączyliśmy Przedszkole z Oddziałami Integracyjnymi Krasnal.

Żałuję, że z podłączenia wycofały się jednostki powiatowe – Powiatowy Urząd Pracy, Zespół Szkół Licealnych i Zawodowych w Olecku. Szpital Olmedica także nie wyraził chęci. Zainteresowanie podłączeniem jest jednak na tyle duże, że nie było problemu z zagospodarowaniem mocy, jaką dysponuje PEC. Dobrą wiadomością dla mieszkańców korzystających ze zmodernizowanej sieci jest obniżka cen ogrzewania, jaką od 1 listopada 2021 r. wprowadziła nasza spółka PEC w Olecku. Obniżka wyniosła średnio 13%.

Po przejęciu kotłowni Lesk, spółka PEC Olecko aktualnie przymierza się do opracowania części technicznej projektu modernizacji kotłowni wraz z źródłem ciepła, wymianą sieci cieplnych na nowe preizolowane oraz budową 15 węzłów cieplnych. Wartość całej inwestycji oszacowano na kwotę około 6 mln zł netto. Na jej realizację spółka poszukiwać będzie dofinansowania z dostępnych programów i źródeł zewnętrznych.

Aktualnie w kotłowni Lesk trwają prace mające na celu zabezpieczenie dostaw ciepła przez okres do momentu zmodernizowania całego systemu cieplnego. Montowany jest kocioł miałowy z ul. Składowej 3a na kotłowni Lesk (1,8MW). Kotły zamontowane na kotłowni Lesk przeszły gruntowne remonty. Obecnie do odbiorców ciepła z PEC Olecko połowa ciepła pochodzi z odnawialnych źródeł energii.

— Jakie najważniejsze inwestycje są planowane w 2022 roku?

— Tegoroczny rok będzie ekstremalny pod względem inwestycji, na które przeznaczymy ponad 38 mln zł. Jedną z nich będzie głęboka termomodernizacja obiektów oświatowych. W sumie zmodernizowanych zostanie sześć szkół podstawowych w Babkach Oleckich, Judzikach, Gąskach, Szkoła Podstawowa nr 1 w Olecku, Szkoła Podstawowa nr 2 w Olecku, Szkoła Podstawowa nr 3 w Olecku. W ramach prac termomodernizacyjnych wykonane zostanie docieplenie ścian zewnętrznych, fundamentowych, docieplone zostaną ponadto dachy, stropy stropodachy. Zmodernizowana zostanie instalacja c.o. poprzez wymianę grzejników. W trzech szkołach wiejskich zaplanowano wymianę kotłów węglowych i montaż pomp ciepła. W Szkole Podstawowej nr 1 zostanie wykonana instalacja fotowoltaiczna.

Fot. Archiwum UM Olecko

W każdej ze szkół przewidywana jest instalacja systemu zarządzania energią. Jego wprowadzenie ma na celu ułatwienie realizacji zadań pro energetycznych, czyli zapewnienie nieprzerwanych dostaw energii i obniżenie kosztów jej zużycia. Przedsięwzięcie zostanie zrealizowane dzięki dofinansowaniu uzyskanemu przez Gminę Olecko ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego w ramach program u Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu Energia odnawialna, efektywność energetyczną, bezpieczeństwo energetyczne.

Łączna wartość planowanych inwestycji sięga blisko 7,5 mln złotych z czego ponad 5 mln 200 tysięcy zł stanowi dofinansowanie. Fundusze EOG i fundusze norweskie reprezentują wkład Islandii, Liechtensteinu i Norwegii w tworzeniu Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej ingerencji społecznej.

— Mieszkańcy gminy czekają na ścieżki rowerowe. Czy jest szansa na kolejną w 2022 roku?

— Czekamy na decyzję o wysokości dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, którego przyznanie umożliwi nam zrealizować projekt, jakim jest budowa ścieżki rowerowej. Trasa Olecko - Gordejki Małe będzie mierzyła łącznie prawie 7 kilometrów. W projekcie przewidziana jest budowa czterech miejsc wyposażonych w elementy do wypoczynku.

Będą także tablice edukacyjne, dwie wiaty, miejsce na ognisko, kosze na śmieci i stojaki na rowery. Budowa ścieżki ma też wymiar ekologiczny. W planach jest umieszczenie budek lęgowych dla ptaków, koszy dla sów i kaczek hoteli dla owadów i kamer monitorujących. Cały obszar objęty projektem, w tym powstała infrastruktura, będą dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Szacowana wartość realizacji projektu opiewa na kwotę prawie 5,1 mln zł.

— A jakie są planowane inwestycje drogowe?

— Jest ich naprawdę dużo.To między innymi budowa odcinka drogi gminnej w Gąskach o długości 0,755 km. Droga łączy część miejscowości Gąski z drogą krajową. Kolejną będzie przebudowa odcinka drogi gminnej nr 141043N od drogi wojewódzkiej 655 oraz drogi wewnętrznej w Gordejkach. Inwestycja obejmuje przebudowę odcinka o długości 1340 m oraz budowę odcinka drogi gminnej (wewnętrznej) o długości 770 m. Długość całej drogi wynosi 2110 m. Przedmiotowa droga stanowi połączenie pomiędzy drogą powiatową oraz drogą wojewódzką. Przebudujemy też odcinek drogi gminnej od ul. Ełckiej drogi powiatowej w Kukowie o długości 1191 m.

Celem realizacji projektu jest zapewnienie całorocznej łączności komunikacyjnej na odcinku objętym projektem oraz poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez skanalizowanie ruchu pieszego, rowerowego i ruchu samochodowego na obszarze w miejscowości Kukowo. Przebudowana droga będzie posiadać jezdnię o szerokości 5 m, ciąg pieszy o szerokości 1,5 m, ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 2,5 m.

Z uwagi na planowany tam transport w ramach Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych zostanie postawiona wiata przystankowa. Będzie też budowa dróg gminnych w miejscowości Olecko - Kolonia, która stanowi połączenie osiedla mieszkaniowego z drogą wojewódzką i obejmuje trzy odcinki o łącznej długości 1130 m. Celem realizacji jest zapewnienie całorocznej łączności komunikacyjnej na odcinku objętym projektem oraz poprawa bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

— Inwestycje inwestycjami, ale jakie imprezy kulturalne mogą w tym roku przyciągnąć do Olecka turystów?

— Na pewno XXIX Przystanek Olecko, który potrwa od 18 do 24 lipca. Jest to impreza o bogatej historii, która przyciąga cyklem spotkań artystycznych, rekreacyjnych, muzycznych i integracyjnych. Coraz bardziej znany jest Active Festival Olecko. Jest to wydarzenie interdyscyplinarne skierowane do wielu grup odbiorców w regionie, zarówno melomanów, osób preferujących aktywny sposób spędzania czasu, rodzin z dziećmi, jak i do osób zainteresowanych nurtem slow. Festiwal rozpocznie się 12 sierpnia i potrwa trzy dni. Pełen kalendarz wydarzeń dostępny jest na naszej stronie um.olecko.pl oraz w nowej aplikacji mobilnej dla mieszkańców o nazwie „Gmina Olecko", którą można bezpłatnie pobrać na telefon. Aplikacja w prosty sposób powiadomi o nadchodzących wydarzeniach, aktualnościach oraz o zbliżającym się terminie odbioru odpadów.

ZBIGNIEW MALINOWSKI
z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

To kolejny tekst z naszego cyklu rozmów z samorządowcami. Wcześniej opublikowaliśmy:
Jacek Wiśniowski: Na rok 2022 patrzę z optymizmem
Andrzej Wiczkowski: Jesteśmy wśród najlepszych samorządów w Polsce

eprasa.pl 8af352909c

OLIWKA I INNI PODOPIECZNI Z GÓRY DZIĘKUJĄ

Przekazany 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci" daje chorym i niepełnosprawnym dzieciom szansę na leczenie, rehabilitację, wizyty u specjalistów i zakup sprzętu. Dzięki Państwa wsparciu Oliwka i inne dzieci mogą mieć nadzieję na poprawę stanu zdrowia i lepsze życie.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Pamiętajcie Państwo, że rozliczając się z urzędem skarbowym, każdy z nas może przeznaczyć 1% swojego podatku na wybraną organizację pożytku publicznego. Wśród tych organizacji znajduje się też Fundacja „Przyszłość dla Dzieci", która wspiera blisko 500 chorych i niepełnosprawnych dzieci z terenu naszego województwa.

Przekazując swój 1% pomagasz nam wspierać chore dzieci w leczeniu, rehabilitacji, zakupie sprzętu i leków. To łatwe, nic nie kosztuje, a świadczy o wielkim sercu. Kilka, czy kilkanaście złotych ofiarowanych przez wielu podatników składa się na sumę, dzięki której nasza Fundacja ma szansę nieść pomoc chorym i niepełnosprawnym dzieciom.

Oliwka to blondyneczka o pięknych, dużych oczach. Ma 3 lata, jednak los od początku ciężko ją doświadcza...

— Cieszyliśmy się bardzo, kiedy dowiedzieliśmy się, że urodzi nam się córka — opowiada pani Marlena, mama dziewczynki. — To była moja trzecia ciąża, dwóch starszych synów urodziło się zdrowych. Podczas ciąży lekarz prowadzący nie zauważył żadnych nieprawidłowości, dlatego ogromnym zaskoczeniem było dla nas, że córka urodziła się z wadami. Pokochaliśmy ją całym sercem, od pierwszego spojrzenia i od tego dnia zaczęła się nasza walka o jej życie i sprawność.

Dziewczynka urodziła się z zespołem wad wrodzonych (zespół EEC), rozszczepem wargi i podniebienia. Wystąpiły u niej również braki paluszków w dłoniach i stopach, a inne były zrośnięte. Oliwka ma problemy skórne, dlatego jest również pod stałą opieką poradni dermatologicznej. Ma problemy ze słuchem i wzrokiem. W swoim krótkim życiu przeszła już sześć poważnych operacji, w tym usunięcie zajęczej wargi i korektę zrośniętych palców.

Fot. arch. prywatne

Fundacja z 1 proc. podatku zrefundowała Oliwii m.in. leki i zakwaterowanie opiekuna podczas hospitalizacji podopiecznej na łączną kwotę ponad 13 tys zł.

— Kalendarz Oliwki jest na ten rok wypełniony — mówi pani Marlena. — Czeka ją wiele zabiegów, wizyt w poradniach, szpitalach, u specjalistów. Już w marcu jedziemy walczyć o jej słuch do Kajetan. Oliwka bardzo przeżywa pobyty w szpitalach i badania. Boi się, bo wie, że łączy się to z różnymi zabiegami i bólem. Serce się kraje jak człowiek patrzy na cierpienie dzieci... To najgorsze, co rodzica może spotkać. Cały czas walczymy, musimy walczyć, żeby Oliwka była jak najbardziej sprawna i mogła normalnie funkcjonować w przyszłości.

Oliwka to radosna dziewczynka. Ma dwóch starszych braci: Kajetana i Oskara, którzy chętnie się nią opiekują. Tata jest jedynym żywicielem rodziny. Mama opiekuje się córką, jeździ z nią na wizyty, do szpitali i na zabiegi.

— Nasza kruszynka nie mówi, dlatego jest teraz pod opieką logopedy — opowiada mama Oliwki. — Długa i trudna droga przed nami. Ale każdy uśmiech córki wynagradza nam trudności i daje motywację do walki. Naszym największym marzeniem jest to, żeby Oliwka była jak najbardziej sprawna i zdrowa.

Walka z chorobą i niepełnosprawnością wymaga nie tylko wielu poświęceń, ale też środków finansowych. Leczenie, rehabilitacja, wizyty u specjalistów, dojazdy i sprzęt to duże obciążenie dla domowego budżetu. Wspólnie możemy pomóc Oliwce i jej rodzinie w ich zmaganiach o zdrowie dziewczynki.

— Każdy rodzic chciałby dla swojego dziecka wspaniałej przyszłości. Kiedy rodzina oczekuje dziecka, marzy, że będzie zdrowe i szczęśliwe. Jednak nie zawsze jest tak, jak tego chcemy. Dlatego musimy im pomóc — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci". — Nasza Fundacja zauważa ogromne problemy rodzin dzieci chorych i niepełnosprawnych, ich ograniczenia oraz kłopoty finansowe w codziennym życiu. Dbamy o to, by dzieci dotknięte przez los miały lepsze życie i więcej szans. Wszystkim tym, którym nieobojętne są ich potrzeby, zachęcamy do włączenia się w nasze inicjatywy. Te rodziny codziennie zmagają się z wieloma problemami. Dlatego pomagamy i wspieramy je, oni nie mogą sami borykać się z tymi trudnościami. Państwo możecie pomóc przekazując swój 1%. Dzięki pozyskanym funduszom możemy finansować zakup sprzętu, leczenie oraz wspomagać szeroko pojęty zakres rehabilitacji prawie 500 podopiecznych naszej Fundacji. Razem możemy więcej.

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już teraz można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci": 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887

Masz moc!

Przekaż 1% podatku

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci"

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org

122otbp-D -P

eprasa.pl 8af352909c

W JEJ DOMU BYŁY ZAWSZE PSY I KOTY

Edyta Szurgot od zawsze zajmuje się zwierzętami, tymi porzuconymi i skrzywdzonymi przez ludzi. Oprócz swoich trzech psów i dwóch kotów ma zawsze gromadkę „bezdomniaków". Leczy je, wychowuje i szuka dla nich dobrego domu.

W rodzinnym domu Edyty Szurgot zawsze były psy i koty. — Miłość do zwierząt wyniosłam z rodzinnego domu. Zawsze mieliśmy psy i koty. Jak suka się oszczeniła, to nigdy nie chciałam oddawać nikomu zwierząt. One chciały być moje — wspomina pani Edyta.

Potem założyła własną rodzinę i w jej domu zawsze musiały być czworonogi. Te swoje i obce...

Pomoc bezdomnym zwierzętom zaczęła się, gdy wzięła do swojego domu pierwszego bezdomnego psa. Poznała wówczas Ewelinę Wyrzykowską, niezapomnianego i nieżyjącego już lekarza weterynarii z Nowego Miasta.

— To było takie bum.... Z 15 lat temu, jak Ewelina Wyrzykowska otworzyła przychodnię weterynaryjną. Złapałam bakcyla i postanowiłam opiekować się bezdomnymi psami i kotami. Tak jest do dziś... — mówi pani Edyta.

Nowomieszczanka nie przejdzie obojętnie, gdy widzi smutnego, skrzywdzonego, bezdomnego zwierzaka. Zabiera go do domu, gdzie zawsze znajdzie się miejsce.

— Później doprowadzam go do normalnego stanu. Leczę, gdy trzeba i szukam mu dobrego domu. Zawsze na dzień dobry jest wizyta u weterynarza. Zwierzak jest odrobaczony, odpchlony, wyleczony, zaszczepiony. Potem następuje kastracja czy sterylizacja, bo chodzi o to, by się nie rozmnażały. Bezdomne zwierzęta wymagają domowego szpitala. Kiedy są już gotowe na wydanie, szukam im domu. Prędzej czy później, ale dotychczas zawsze się udawało – opowiada nowomieszczanka.

Czasami znajduje się właściciel, bo zwierzak mu uciekł, ale to raczej rzadkość. Pani Edycie trudno zliczyć, ile już zwierzaków przewinęło się przez jej dom. Było tego tak dużo... Jak oblicza największa jej gromadka liczyła 12 obcych kotów i 2 psy. Zwykle gdy odchodzi jedno zwierze, zwalnia się miejsce dla innego potrzebującego pomocy.

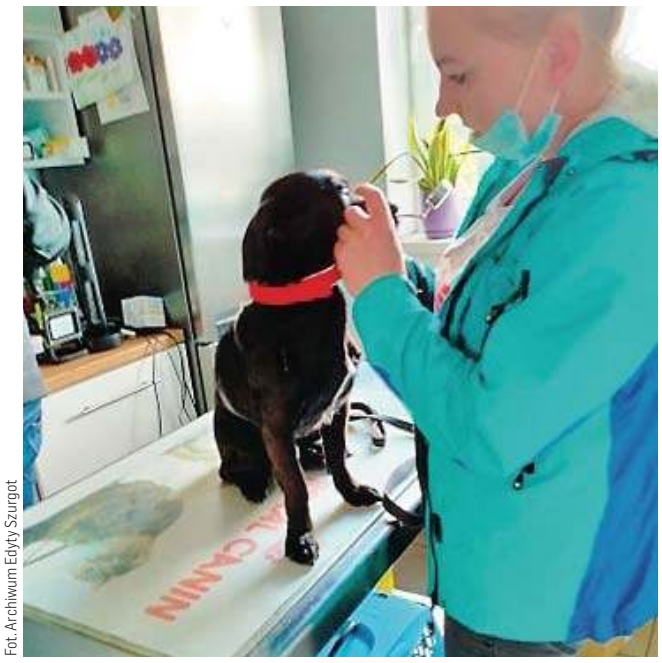

Fot. Archiwum Edyty Szurgot

Każdy bezdomny pies najpierw trafia do weterynarza

Edyta Szurgot zawsze przebywa w otoczeniu zwierząt

Gdy pani Edyta przygotuje już psa czy kota na wydanie, szuka mu nowego domu. Nie jest to łatwe. Koty zazwyczaj są podwórkowe, a psy to kundelki. Ciężko znaleźć dom dla takiego zwierzaka.

— Teraz czasy są ciężkie. Bezdomniaków jest bardzo dużo. Ludzie wolą kupić rasowego psa czy kota. Często bywa tak, że zwierzęta są kupione jako rasowe, a potem podrastają i okazuje się, że tak nie jest. Kot czy pies jest wyrzucany. To jest smutne. Dla moich podopiecznych szukam dobrych ludzi przez znajomych, portale społecznościowe, gmina daje ogłoszenie na swojej stronie internetowej, ogłasza też na swoim profilu Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt „Przytul Psisko" z Nowego Miasta, pomagają mi też pracownicy „Gazety Nowomiejskiej". Wykorzystuję wszystkie możliwości — dodaje opiekunka zwierząt.

Edyta Szurgot, choć mieszka w Nowym Mieście, opiekuje się też bezpańskimi zwierzętami „wyłapanymi" na terenie gminy Kurzętnik i przebywającymi czasowo w tzw. gminnych klatkach. To też zasługa wspomnianej wcześniej weterynarz Eweliny Wyrzykowskiej, która kiedyś o to poprosiła. I tak zaczęły się wyjazdy pani Edyty na teren gminy Kurzętnik, które trwają do dziś. Zwierzęta z klatek mają opiekę, są karmione i wyprowadzane.

— Jeżdżę tam bezinteresownie jako osoba prywatna. Dwa razy dziennie wychodzę z pieskami na spacer, mają zmienioną wodę i dostają jedzenie. Współpraca z gminą układa się dobrze. Jeżeli czegoś potrzeba, to kontaktuję się z pracownikiem Urzędu Gminy, który zajmuje się bezpańskimi zwierzętami i nie ma problemu np. z pokryciem kosztów za kastrację czy sterylizację – mówi nowomieszczanka.

Podobne klatki gminne (oprócz gminy Kurzętnik) znajdują się też w Nowym Mieście Lubawskim oraz gminie wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie.

TRZY PSY I DWA KOTY

Pani Edyta ma też swoje prywatne stadko, które liczy aktualnie pięć czworonogów. W jej domu są psy Szasta, Toffik i Lilla oraz koty Bella i Milena.

Szasta pełni rolę przewodnika w domu i zawsze opiekuje się nowym „przybytkiem". — Mój pies Szasta jest tak wychowany, że kiedy przynoszę nowego zwierzaka na ręku, to wie, że trzeba go nauczyć nowych rzeczy. Pokazuje, że np. nie wolno wchodzić na krzesło czy gryźć. Przynoszę nowego psa czy kota i mówię do Szasty: „Zobacz to nasz nowy, chory, biedny zwierzak". On to rozumie i zajmuje się tym nowym lokatorem. Nie było nigdy przypadku, by zwierzęta w moim domu się pogryzły. Razem siedzą spokojnie, czy jestem w domu czy w pracy — opowiada mieszkanka Nowego Miasta Lubawskiego.

Toffik przyjechał do pani Edyty z miejscowości Bagno (gmina Nowe Miasto) razem z innymi 17 niechcianymi szczeniakami, a Lilla biegała wystraszona po Kurzętniku.

— Lilla biegała po wsi około pół roku i w końcu trafiła do mnie. Była to dzika, bezdomna suczka bojąca się ludzi. Bardzo się do mnie przyzwyczaiła i stwierdziłam, że nie mogę jej oddać, bo zrobię jej krzywdę, gdy pójdzie do innego domu. Tak została u mnie — zdradza nasza rozmówczyni.

Ciężko jest oddać zwierzaka, którego doprowadziło się do porządku. Człowiek się przyzwyczaja.

— Córka mówi do mnie: „Mamo oddasz wszystkie? Ale ten fajny, inny się przytula. I wtedy przychodzi mi myśl, że zostawię go u siebie. Ale możliwości są, jakie są. Ile można mieć zwierząt w jednorodzinnym domu? — pyta pani Edyta.

Kobieta ma serce do zwierząt i one o tym wiedzą, czują to. Nigdy żaden bezdomny zwierzak, którego wzięła pod opiekę, jej nie pogryzł, choć nie wiadomo, jaka była jego przeszłość — gdzie był, co przeszedł wcześniej. Pani Edyta wie, że zimny, gminny kojec nigdy nie zastąpi ciepłego domu. Dlatego wciąż szuka dobrych opiekunów dla swoich pupilów. Trudno zliczyć, ilu ich było i gdzie pojechały. Znalazły domy nie tylko w powiecie nowomiejskim, ale i w różnych zakątkach Polski. Misiu, Skrzat, Denis, Meggi... trudno wymienić wszystkie imiona. Cieszy, gdy nowi właściciele odzywają się do pani Edyty – piszą, wysyłają zdjęcia zwierząt w ciepłym łóżku, fotelu czy legowisku. Wtedy ona wie, że zwierzak żyje i ma się dobrze. To największa satysfakcja i wielka radość.

GRAŻYNA JONOWSKA
g.jonowska@gazetaolsztynska.pl

Nowomieszczanka i jeden z jej podopiecznych

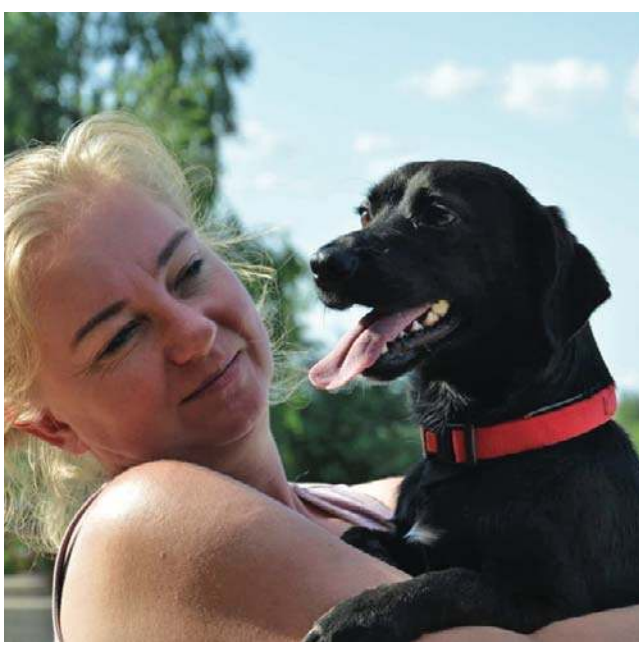

Miłość do zwierząt pania Edyta wyniosła z domu

eprasa.pl 8af352909c

KULTURA NA MORENOWYCH ŁĄKACH

Nie jestem przekonana, aby ludzi sztuki i kultury ciągnęło do wielkiego świata — mówi Roma Waszak, animatorka kultury, instruktorka rękodzieła artystycznego, czeladnik tkacki. Prowadzi Pracownię Skiroławki w gminie Budry (pow. węgorzewski).

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Fot. arch. Romy Waszak

Roma Waszak: — Zapomnieliśmy o prostocie i przyjemności, z jaką w dzieciństwie przychodziło nam tworzenie

— Jak powstała pracownia w maleńkiej wsi na Mazurach? Ludzi kultury i sztuki zazwyczaj ciągnie do wielkiego świata.

— Pracownia powstała w Piłakach Małych, a Skiroławki to tylko jej nazwa, zaczerpnięta z literatury Zbigniewa Nienackiego. Piłaki to rzeczywiście maleńka wieś – dwadzieścia dwa numery, w tym część niezamieszkałych. Kiedy przeprowadziliśmy się na Mazury, mój tata, który mieszka w Wielkopolsce, ale zawsze ciągnęło go gdzieś na pogranicza, pytał żartobliwie: „I jak tam w tych waszych Skiroławkach?". I stąd pomysł, aby tak właśnie nazwać pracownię, traktując nazwę jak symbol mazurskiej wioski mieszczącej się z pozoru poza cywilizacją i kulturą, ale tak naprawdę odzwierciedlającą je w lokalnej mikroskali.

Nie jestem przekonana, aby ludzi sztuki i kultury ciągnęło do wielkiego świata. To są najczęściej ludzie o zwiększonej wrażliwości, a tacy wolą naturę. I jeśli tylko mogą, mieszkają blisko natury. Mam w okolicach wielu takich sąsiadów.

Przez prawie dziesięć lat mieszkałam w Poznaniu, część tego czasu tuż przy Starym Rynku, dwie uliczki dalej miałam pracownię. Wspominam to z sentymentem. Ale z czasem miasto męczy. Mam nawet własną teorię. Kiedyś na małym pocztowym stateczku, na wielkim morzu z wielkimi falami pan z obsługi zdradził nam, że aby zachować równowagę, trzeba patrzeć w horyzont. I właśnie o to chodzi! Żeby żyć w równowadze, trzeba móc patrzeć w horyzont! A artysta to ktoś, kto żyje na wiecznej huśtawce pomiędzy euforią i zwątpieniem, więc ta zewnętrzna równowaga jest mu potrzebna. I jak siedzę na schodach, albo patrzę przez okno i widzę po horyzont morenowe łąki, a na końcu Piłackie Wzgórza, łapię równowagę. Dla tego widoku kupiliśmy tu właśnie gospodarstwo. I to mnie tu trzyma.

— W pracowni można malować, rysować, tworzyć koncepcje plastyczne grafiki użytkowej, dziergać... Tworzycie też piękne i solidne meble oraz elementy wystroju wnętrz ze starego drewna. Dodatkowo prowadzi pani warsztaty artystyczne dla dorosłych i dzieci. Dużo przedsięwzięć jak na jedną osobę.

— Nie na jedną. Mam mnóstwo wsparcia wokół. Pracownia to też mój partner, który oprócz wszystkich technicznych aspektów moich pomysłów realizuje też swoje – te z drewna i metalu. W prowadzeniu warsztatów czasem pomaga mi córka, która wprawdzie na co dzień mieszka w Krakowie, ale też jedną nogą tutaj. Organizacyjnie odciążają mnie też różni wspaniali ludzie, którzy ogarniają np. projekty i granty, pozwalając mi skupić się na wymyślaniu i realizacji samych działań. Tu się nie da nie wspomnieć o moim ulubionym stowarzyszeniu Trygort nad Mamrami, z którym od kilku już lat „robimy sobie kulturę". Mamy też fantastycznych sąsiadów. Mnóstwo pomysłów realizuję z pomocą naszego koła gospodyń. Chociażby plener malarski na Lipowych Łąkach, albo zeszłoroczne plenerowe kino. Nawet panią księgową mam nieszablonową i z artystyczną duszą. Tak że to, co robi pracownia, to nie dzieło jednej osoby. Ale to prawda, że ja większość wymyślam. To chyba u mnie chorobliwe — te ciągle nowe pomysły.

— Ostatnim sukcesem jest projekt „Zgubiony wątek", w ramach którego powstało dziesięć wielkoformatowych prac, których podłożem jest surowe, grubo tkane lniane płótno. Rozmiar prac nawiązuje do formatu tkanin mazurskich, uzależnionego od szerokości krosien oraz funkcji wyrobu. Wszystkie prace obrazują ludzkie tęsknoty, smutek i zagubienie, poczucie braku, oderwania od czegoś ważnego, źródłowego, dającego nam podstawę i korzenie.

— Portrety obrazują deficyty, które uniemożliwiają nam pełne, harmonijne funkcjonowanie, a które sami sobie zafundowaliśmy zapominając o oczywistych, zdawałoby się potrzebach. Zgubiliśmy wątek łączący nas z naturalnymi właściwościami, możliwościami, zdolnościami pozwalającymi na realizację tych potrzeb. Powoduje to niepokój i dyskomfort. Nie uświadamiamy sobie najczęściej, skąd bierze się ten stan i nie uświadamiamy sobie też, że dysponujemy remedium. Coś, co naturalne zostało zagłuszone przez niefortunną edukację, socjalizację, normy, nakazy, mody i schematy. Dopóki tego nie dostrzeżemy, nie ruszymy się z miejsca, nie uratuje nas żadna Biała Lokomotywa, a nasz rozwój będzie bardzo powierzchowny.

— Tytułowy zgubiony wątek odwołuje się też wprost do rękodzieła.

— Zapomnieliśmy o prostocie i przyjemności, z jaką w dzieciństwie przychodziło nam tworzenie. Usztywniliśmy widzenie, dopasowaliśmy się do oczekiwań. Zapomnieliśmy, że każdy z nas może być twórcą kultury, a nie tylko jej biernym konsumentem. Dlatego do projektu zaprosiłam wielu moich bliższych i dalszych sąsiadów. To z rozmów podczas wspólnego malowania wynikły inne doskwierające nam „zgubione wątki": brak korzeni, brak samoakceptacji, nadmierny materializm, tęsknota za przestrzenią i wolnością, brak kontaktu z przyrodą i szacunku dla natury, czy sztucznie generowane konflikty.

— Działania projektowe odbywały się często we wsiach, w których mieszkają uczestnicy. Czy projekt przyniósł poczucie, że również w małej wsi aktywny udział w obrębie kultury jest możliwy?

— Projektem sięgnęliśmy poza powiat węgorzewski: malowaliśmy też w Srokowie i podkętrzyńskim Karolewie, w Giżycku i w Baniach Mazurskich. Myślę, że tak, rozruszaliśmy trochę towarzystwo. Bo tak naprawdę w każdym człowieku siedzi ogromna

cięg dalszy na stronie 14

eprasa.pl 8af352909c

ciąg dalszy ze strony 13

potrzeba twórczości, estetyki, przeżyć duchowych jakie daje kontakt ze sztuką. I liczę, że do tych ostatnich też dojdziemy, że kiedyś wreszcie prowincjonalne instytucje kultury nie będą musiały organizować głównie rozrywki, a będą mogły oferować dostęp do wysokiej kultury – tej prawdziwie poruszającej, ubogacającej duchowo, rozwijającej nasze człowieczeństwo.

Na razie wspólnie tworzymy – poszczególne miejscowości zgłaszają się z chęcią malowania murali, albo zorganizowania kolejnych warsztatów.

— Murale nie kojarzą się z folklorem.

— Miał to być przykład współczesnego i zupełnie „nie ludowego" wykorzystania tradycyjnych inspiracji. Obrazy graficznie nie kojarzą się absolutnie z folklorem. Są nowoczesne, plakatowe, nieco zbyt dosłowne – o symbolice łatwej do odczytania nawet dla niewprawnego odbiorcy. Wystawa była prezentowana m.in. podczas Hyde Parku Sztuki Muzeum Narodowego w Krakowie oraz podczas happeningu „Poszerzamy horyzonty" organizowanego przez Stowarzyszenie Trygort nad Mamrami w węgorzewskim Parku Helwinga. „Poszerzamy horyzonty" to projekt nakłaniający do szukania, łapania i wiązania zgubionych wątków: wychodzenia poza ramy, stawiania się w roli twórcy, przypominania sobie o radości z samego procesu tworzenia. Do odkrywania i wykorzystywania swoich możliwości.

— Pracuje pani czy współpracuje z różnymi grupami, środowiskami, organizacjami. Każdy projekt jest inny, nowatorski i niezwykle kreatywny oraz inspirujący. Dla kogo bardziej, dla pani czy uczestników?

— Mam nadzieję, że obustronnie. Wszystkie warsztaty robię po to, aby uczestnicy przekonali się, że są twórcami, aby urosła ich moc kreacji, jakkolwiek górnolotnie by to nie brzmiało. Jednocześnie każdą grupę warsztatową traktuję jako nowy projekt twórczy. Temat, technika, materiały mogą być podobne, ale to człowiek jest najważniejszym elementem układanki. A każdy jest inny, więc i efekty są za każdym razem inne. Każde warsztaty to kolejne spotkanie i możliwość poznania innego człowieka – jego spojrzenia, wrażliwości, doświadczeń. Niezależnie od tego, czy przy sztalugach staje grupa przedszkolaków czy seniorów, każdorazowo jest to dla mnie ważne i inspirujące doświadczenie. Ci uczestnicy są też późniejszymi odbiorcami tego, co pod ich wpływem się zadzieje. A w moim pojęciu sztuka nie istnieje bez nadawcy, ale i bez odbiorcy. Jest wytworem kultury. Formą komunikatu. Wymaga więc zarówno intencji artysty, jak i obecności odbiorcy. Tak, uczestnicy zajęć to bardzo ważne osoby we wszystkich moich projektach. Od 3-letniego Kostka do 90-letniej pani Heleny...

— Jakie ma pani plany oraz marzenia artystyczne?

— Marzenia mam dwa. Po pierwsze mieć wystarczająco dużo czasu i możliwości, żeby zrealizować te wszystkie pomysły i projekty, które uważam za ważne. Po drugie marzy mi się, aby jak najwięcej ludzi żyło w przekonaniu, że twórczość, kreatywność, wyobraźnia, otwartość są podstawą ludzkiego funkcjonowania. A plany? W planach mam te marzenia realizować.

CHCE DAWAĆ OD SIEBIE JESZCZE WIĘCEJ

Piętnaście lat doświadczenia, ponad tysiąc wesel, setki koncertów i kilka złotych płyt – tak można w skrócie podsumować karierę Łukasza Geska. Ale elbląski wokalista wciąż się rozwija, a ostatnio zaskoczył wszystkich, tworząc muzykę uwielbieniową.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

– Jesteś znany w Elblągu – dałeś się poznać mieszkańcom jako DJ i wokalista muzyki rozrywkowej, ale to nie wszystko, czym się zajmujesz.

– Zdecydowanie nie – działam na różnych płaszczyznach branży rozrywkowej – to moja praca. Już od piętnastu lat prowadzę w Elblągu własną firmę zajmującą się oprawą muzyczną imprez okolicznościowych – spełniam się jako wodzirej i DJ podczas różnych wydarzeń. Ale to mnie nie ogranicza – od dziewięciu lat gram muzykę taneczną jako Gesek – piosenek tego zespołu można posłuchać nawet w ogólnopolskich stacjach telewizyjno-radiowych. Otrzymałem siedem złotych płyt za sprzedaż singli, zagrałem setki koncertów. Nadal sprawia mi to ogromną radość i dobrze się przy tym bawię. Od pewnego czasu tworzę i produkuję muzykę dla innych artystów, których charakteryzują różne style. Sam dobrze czuję się w takich gatunkach jak rap, club-dance, disco czy rock. Również muzyka akustyczna jest mi bliska – sięgam po prostu po różne formy i gatunki – nie zamykam się w jednym stylu.

Moja działalność komercyjna objawia się też w licznych produkcjach telewizyjny i serialach, ostatnio można było mnie zobaczyć na przykład w serialu komediowym „Wesela z piekła rodem", gdzie grałem tak naprawdę samego siebie – czyli muzyka. Prawda jest taka, że co chwila uczestniczę w nagraniach do programów dla wielu różnych telewizji – w moim życiu dużo się dzieje.

– I wciąż znajdujesz czas na kolejne projekty. Jednym z nich jest współpraca z zespołem Religion. Tworzycie tak zwaną muzykę uwielbieniową, a wiele osób zastanawia się zapewne, skąd taka zmiana.

Fot. archiwum prywatne

Łukasz Gesek: Poczułem pragnienie, aby wyrazić siebie przez muzykę i słowo

– Prócz tego, że pracuję w show-biznesie, prowadzę jeszcze normalne życie. Mam rodzinę i obowiązki jak każdy człowiek. Jestem też osobą wierzącą. Cztery lata temu zmieniłem swoje życie – wynikło to z nawrócenia. Nie oznacza to, że wcześniej nie byłem osobą wierzącą. Wręcz przeciwnie. Dostałem łaskę nawrócenia przez nawiązanie żywej relacji z Bogiem. Od tego czasu wszystko zaczęło się zmieniać na lepsze. Zacząłem czytać Pismo Święte, uznałem, że pewne cechy mojej osobowości są do zmiany i naprawy. Zacząłem świadomie patrzeć na wiarę i Boga. Chciałem też dawać więcej od siebie, pomagać innym, potrzebującym. Zaangażowałem się m.in. jako opiekun dziecięcej scholi działającej przy parafii św. Mikołaja w Elblągu. Poczułem też pragnienie, aby wyrazić siebie przez muzykę i słowo.

— I co się wydarzyło?

— Dwa lata temu podjąłem decyzję o stworzeniu nowego zespołu grającego chrześcijańską muzykę uwielbieniową. Zaangażowałem do tego projektu ponad trzydziestu muzyków. Wszystkie utwory realizuję w moim studiu. Jest to mieszanka różnych stylów muzycznych, od ballad akustycznych po muzykę folk czy pop i rap. Teksty nawiązują do tego, co jest w Biblii, ale nie wahałem się też śpiewać o trudnych rzeczach – przemocy, alkoholizmie w rodzinie lub wątpliwościach na temat cierpienia i samego Boga. Każdy z nas ma takie chwile i na pewno zadaje sobie pytania dotyczące sensu życia.

– W jednym z teledysków Religion wystąpiła twoja córka. Czy to tata zaraził ją miłością do sztuki?

Fot. archiwum prywatne

W jednym z teledysków Religion wystąpiła młoda tancerka baletowa Adrianna Gesek — córka wokalisty

– Moja córka jest bardzo uzdolnionym dzieckiem. Trudno było mi w to początkowo uwierzyć, ale mając zaledwie trzy lata, sama zdecydowała, że będzie tańczyć balet. Teraz ma już dwanaście lat i tańczy dalej. Ma duże sukcesy w kraju i za granicą. Postanowiłem kilka razy wykorzystać jej umiejętności taneczne, ale nie tylko. W związku z tym, że pięknie śpiewa, nagrałem jej głos w kilku utworach. Można usłyszeć ją między innymi w piosence „Hymn uwielbienia", gdzie śpiewa razem z moją scholą. Prawda jest taka, że angażuję moją rodzinę nawet do produkcji teledysków komercyjnych – traktujemy to jako przygodę i fajną rodzinną pamiątkę.

– Jakie są najbliższe plany zespołu Religion? Co udało się wam już osiągnąć?

– Do tej pory skupialiśmy się na nagraniach w studiu i tworzeniu teledysków, które już można oglądać w internecie. Nasze utwory dostępne są też do pobrania na Spotify. Chcemy zagrać kilka koncertów, ale w mniejszym – akustycznym – składzie. Naszym głównym celem jest wydanie płyty – już 9 kwietnia o 18 w elbląskiej katedrze odbędzie się uroczysta premiera krążka, podsumowanie naszej dotychczasowej działalności i koncert zespołu Religion. Podczas tego wydarzenia płytę będzie można otrzymać za darmo.

eprasa.pl 8af352909c

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

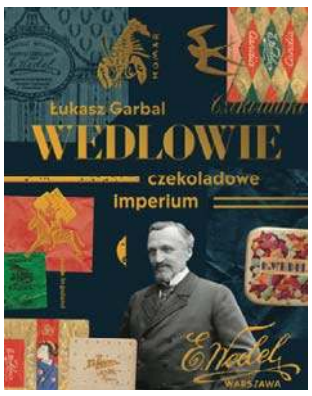

Któż z nas nie jadł słodkich wyrobów opatrzonych napisem E. Wedel? Ptasie mleczko, torcik i mieszanka wedlowska, czekolady i czekoladki to tylko niektóre wyroby tej znanej firmy. Niewiele jednak osób wie, że fabryka czekolady Wedla istnieje już 170 lat. Wszystko zaczęło się w 1851 roku od skromnej cukierni przy ulicy Miodowej w Warszawie założonej przez Carla Wedla, przybysza z Berlina. Właśnie od tego faktu zaczyna się interesująca historia opisana przez Łukasza Garbala w książce pt. „Wedlowie: czekoladowe imperium".

Rzeczywiście było to rodzinne imperium. Najpierw Carl, potem jego syn Emil i wnuk Jan, rozwinęli ten „słodki" interes. Z małej cukierni powstała ogromna fabryka, a jej wyroby cieszyły się dużym powodzeniem wśród Polaków. Carl w 1872 podarował fabrykę w prezencie ślubnym Emilowi, a w 1923 roku Jan stanął na czele zarządu firmy. Niestety po II wojnie światowej władze komunistyczne przejęły i upaństwowiły fabrykę.

Łukasz Garbal na kartach książki opowiada dzieje firmy na szerokim tle historycznym i społecznym. Okres tuż przed wybuchem powstania styczniowego w 1863 roku był trudny dla Carla. Jako „obcy", przybysz z Berlina, był postrzegany jako wróg. Jego cukiernia została wtedy zdemolowana przez tłum. Z czasem Wedlowie odnaleźli się w nowej ojczyźnie. Wszyscy trzej przedstawiciele tej rodziny angażowali się w działalność charytatywną. Wspomagali odrodzone państwo polskie po I wojnie światowej. Stali się Polakami z wyboru. Dowodem tego były ustawiczne odmowy Jana Wedla wobec propozycji podpisania volkslisty podczas okupacji hitlerowskiej. Jego siostrzeńcy walczyli w wojsku polskim w kampanii wrześniowej. Siostra i siostrzenica zginęły w Powstaniu Warszawskim.

Trudny czas nastał dla fabryki po zajęciu Polski przez Niemców. Nawet wtedy Jan Wedel z narażeniem życia pomagał swoim pracownikom. Udzielał im zapomóg pieniężnych. Wiele osób dzięki jego staraniom uniknęło śmierci w obozach koncentracyjnych lub w katowniach Gestapo. Jan znany był ze swojej działalności filantropijnej jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej. W fabryce założył żłobek i stołówkę dla pracowników. Również w czasie wielkiego kryzysu (1929-1933) dbał o ich dobro. Oczywiście, tak jak i w innych fabrykach, dochodziło do strajków robotników. Jednak Wedel potrafił pójść na kompromis i podwyższyć pensje. Najlepiej o Wedlach świadczą tłumy ludzi na pogrzebach kolejno: Carla, Emila i Jana.

Autor wiele uwagi w książce poświęca zarządzaniu i marketingowi firmy. Przytacza ciekawostki dotyczące funkcjonowania fabryki i reklamy jej produktów. Wyroby Wedla w latach 20-tych reklamowały komiksy przedstawiające przygody Maciusia, chłopca na zebrze. Promowano czekoladowe wyroby poprzez znane postacie ze świata kultury. Dobrym chwytem reklamowym firmy były np. dropsy w kształcie śpiewaczki operowej Jenny Lind. W publikacji przytoczonych jest wiele ogłoszeń i reklam z zachowaniem ówczesnej składni językowej. Jest to dosyć interesujące dla współczesnego odbiorcy.

Kolejnym tematem opisanym w książce jest techniczny rozwój firmy. Wedlowie nie bali się nowych technologii. Maszyny często sprowadzali z zagranicy. Ulepszali metody produkcji, rozbudowywali zaplecze socjalne fabryki. Odznaczali się wyjątkową dbałością o jakość swoich wyrobów.

„Wedlowie : czekoladowe imperium" to opowieść ukazująca 170 lat istnienia firmy Wedel. Tę podróż razem z autorem rozpoczynamy w pracowni mistrzów cukiernictwa z połowy XIX wieku, potem przenosimy się do dawnej manufaktury czekolady, aby na koniec obserwować pracę ogromnej fabryki. Historia ta oparta jest na wspomnieniach członków rodziny Jana Wedla i pracowników jego fabryki. Wykorzystano materiały archiwalne – informacje i reklamy zamieszczane w ówczesnej prasie, sprawozdania z posiedzeń zarządu, rodzinne fotografie itd. Z tych kawałków Łukasz Garbal stworzył spójną i ciekawą historię.

Autor książki pracuje jako kustosz dyplomowany w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. W swoim dorobku ma takie pozycje jak: „Ferdydurke. Biografia powieści" czy „Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa". Warto również sięgnąć po nie.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

Łukasz Garbal
WEDLOWIE: CZEKOLADOWE IMPERIUM
Wydawnictwo Czarne

PO GELI ZOSTAŁY TYLKO OBRAZY

Książka Moniki Libickiej „Gela. Skarb z Archiwum Ringelbluma" to opowieść o Geli Seksztajn – tworzącej w przedwojennej Warszawie utalentowanej malarce, która zginęła podczas powstania w getcie wraz ze swoją córeczką i mężem Izraelem Lichtensztejnem.

Prace Geli przetrwały wojnę ukryte w metalowej skrzynce i zakopane w piwnicy szkoły na terenie getta. Trafiły tam wraz z tysiącami innych dokumentów, zgromadzonymi przez członków konspiracyjnej organizacji Oneg Szabat. Grupa została stworzona w getcie warszawskim z myślą, by pokazać przyszłym pokoleniom, to, co działo się w Warszawie pod niemiecką okupacją, by zachować żydowskie dzieła sztuki, listy oraz ocalić pamięć o tych, którzy zostali skazani na śmierć przez Hitlera. Obecnie zasób tych bezcennych znalezisk jest znany jako Archiwum Ringelbluma, od nazwiska pomysłodawcy Emanuela Ringelbluma.

Obrazy Geli nie mogłyby być dziś podziwiane, gdyby Ringelblum nie wpadł na pomysł stworzenia archiwum, gdyby Izrael Lichtensztejn go nie ukrył, a Hersz Wasser (z pomocą Rachele Auerbach) nie zrobił wszystkiego, by po wojnie je odnaleźć w gruzowiskach getta i pokazać światu.

Zapisane dwie kartki papieru – to wszystko, co Gela o sobie powiedziała. To słowa napisała w przeczuciu nadchodzącej śmierci. „Nie proszę o pochwały, lecz tylko o zachowanie pamięci o mnie i o mojej córeczce. (...) Chciałabym, aby przetrwała pamięć o moich obrazach".

Podobne pragnienia wyraża jej mąż w testamencie, sporządzonym dzień wcześniej i też włożonym do skrzynki, oznaczonej po wojnie numerem cztery. Co zrobić z takimi prośbami? Na pewno warto przeczytać tę niezwykłą książkę, w której autorka z okruchów pamięci, dokumentów, relacji, buduje biografię Geli. Może chociaż dzięki lekturze Gela, jej malutka córeczka i mąż pozostaną w naszej pamięci. **RED., MP**

MONIKA LIBICKA
GELA. SKARB Z ARCHIWUM RINGELBLUMA
WYDAWNICTWO WIELKA LITERA

CO KRYJĄ TAJEMNICE PRZODKÓW?

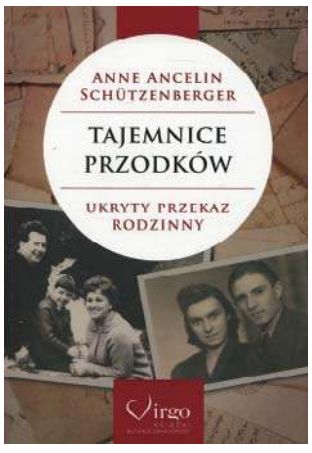

To książka dla tych, którzy interesują się genealogią. Nawet jeśli tylko chcą wiedzieć, gdzie i kiedy urodzili się ich przodkowie, po lekturze „Tajemnic przodków", odkryją kolejną drogę do odkrywania sekretów swojej rodziny.

Ten przewodnik napisany przez wybitną psycholożkę może być także nieocenioną pomoc dla psychoterapeutów i wszystkich, którzy chcą pracować nad polepszeniem relacji we własnej rodzinie. Przyda się też osobom chorym, które w głębi duszy czują, że konkretna choroba, która ich dotyka, nie jest przypadkowa, lecz kryją się za tym jakieś ważne powody. Czytelnik dzięki tej książce odkryje, dlaczego kolejna osoba w rodzinie zapada na określoną chorobę lub ma wypadek, zupełnie jak kiedyś dziadek, ciotka czy wujek.

Dowiesz się, jakie ukryte powody mają wpływ na decyzje wyboru partnera czy wykonywanego zawodu. Nauczysz się rysować swoje drzewo genealogiczne i zobaczysz to, co jest w rodzinie ukryte. **MP. RED.**

Anne Ancelin Schutzenberger
TAJEMNICE PRZODKÓW. UKRYTY PRZEKAZ RODZINNY
Wydawnictwo Virga

eprasa.pl 8af352909c

17 LUTEGO

Spotkanie w Książnicy z Joanną Wańkowską-Sobiesiak

Olsztyn

Fot. Ewa Mazgal

Centrum Książki (scena literacka) | Olsztyn, pl. Jana Pawła II 2/3 zaprasza na spotkanie autorskie z Joanną Wańkowską-Sobiesiak. Autorka jest z wykształcenia i zawodu konserwatorką zabytków, z zamiłowania reportażystką. Napisała kilkanaście książek, m.in. „Mazurów klucz tajemnic", „Serwus chrabąszcze", „Moi sąsiedzi", „Za mało na Polaka, za mało na Niemca", „Buty Agaty".

Czwartek, 17 lutego o godz. 17:00. Wstęp wolny.

17 LUTEGO

Spotkanie z Wojciechem Sobiną

Olsztyn

Fot. archiwum wydawnictwa

MOK Olsztyn zaprasza na spotkanie z Wojciechem Sobiną. Wydarzenie „Sercem i rozumem" odbędzie się w czwartek 17 lutego o godz. 18:00 w Zajezdni trolejbusowej.

Wojciech Sobina to wieloletni inżynier w olsztyńskim Stomilu oraz ekspert ONZ doradzający na kilku kontynentach. Podczas spotkania w MOK opowie o swojej autobiograficznej książce, licznych zderzeniach kulturowych i szacunku dla odmienności. Syria, Zambia, Sri Lanka i olsztynianin w barwach organizacji międzynarodowej próbujący zrozumieć dynamicznie zmieniający się świat pełen nadziei, a jednocześnie niepozbawiony zagrożeń. Wstęp wolny

Spotkanie poprowadzi Artur Sobiela.
17 lutego (czwartek) / godz. 18:00
Zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosały

18-19 LUTEGO

Urodziny Kopernika

Frombork

Fot. Muzeum M. Kopernika we Fromborku

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku zaprasza do świętowania 549. urodzin Mikołaja Kopernika przez cały weekend. Obchody rozpoczną się w piątek 18 lutego o 17 od kawiarenki historycznej organizowanej przez muzeum i Towarzystwo Przyjaciół Fromborka na terenie dawnego pałacu biskupiego. W sobotę i niedzielę będzie można zwiedzać obiekty muzeum, a wśród nich m.in. Szpital św. Ducha i Park Astronomiczny, za symboliczną złotówkę. Specjalnie na tę okazję przygotowana została nowa wystawa numizmatyczna „Wizerunki Mikołaja Kopernika w medalierstwie i numizmatyce", ciekawostki o Koperniku w formie tabliczek pojawiających się na przestrzeni wystaw dawnego pałacu biskupiego oraz specjalne urodzinowe krówki Kopernika, które każdy gość otrzyma razem z biletem wstępu.

Natomiast 19 lutego o godz. 11 odbędzie się msza św. we fromborskiej katedrze pod przewodnictwem abpa Józefa Górzyńskiego. Dalsza część spotkania — w Muzeum Mikołaja Kopernika.

19 LUTEGO

Dzień z przewodnikiem

Olsztyn

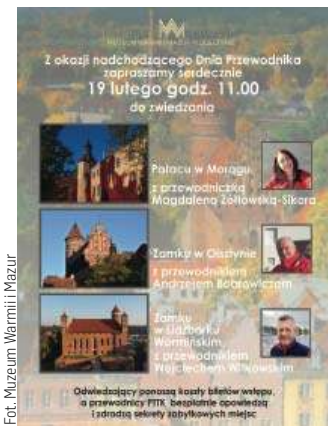

Fot. Muzeum Warmii i Mazur

Muzeum Warmii i Mazur zaprasza 19 lutego o godz. 11 na zwiedzanie trzech oddziałów muzeum z przewodnikami: pałacu w Morągu, zamku w Olsztynie oraz muzeum w Lidzbarku Warmińskim. Zwiedzający kupują bilet wstępu, a przewodnicy pokazują im tajemnice zabytkowych miejsc. We wszystkich trzech miastach początek zwiedzania o godz.11.

19 LUTEGO

Jezus, Maria, Uchodźca

Olsztyn

MOK zaprasza na spektakl w wykonaniu Living Space Theatre zostało założone w 2016 roku przez absolwentów Akademii Sztuk Teatralnej w Krakowie – Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu.

Jako nomadyczny teatr, realizują spektakle w różnych miejscach i z różnymi artystami. Są skupieni na pracy z ciałem i wyobraźnią, które są dla nich skutecznymi narzędziami w procesie twórczym.

Od momentu powstania współpracowali z artystami i organizacjami z USA, Chin, Korei Płd., Japonii, Polski, Belgii, Holandii oraz Bułgarii (prezentując spektakle lub organizując warsztaty). Brali udział m.in. w: Konkursie na Inscenizację Dawnych Dzieł Literatury Polskiej „Klasyka Żywa", Polskiej Sieci Tańca 2019, Europejskiej Stolicy Kultury 2019 w Płowdiw, XIV Międzynarodowym Festiwalu Gombrowiczowskim, BaletOffFestiwal, Festiwalu Kontrapunkt, Festiwalu AgitAgueda, T'Danse – Danse et Technologie Festival, Busan International Performing Arts Festival, Vth ITI Dance Symposium i innych.

Spektakl: 19.02/ 18:00 / Sala pod Amfiteatrem, Olsztyn
Bilety: 20 zł

19 LUTEGO

Baby Filharmonia. Koncert dla dzieci około 1 roku życia

Olsztyn

Fot. materiały prasowe

Hej Maluchy tu Ciocia Fili. Serdecznie zapraszam Was do mnie, zaraz po śniadaniu na kolorowe chwile pełne śpiewanek i rytmów. Na pewno będziemy się świetnie bawić! Towarzyszyć mi będzie moja przyjaciółka altówka, z którą będziemy wspólnie muzykować.

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczymy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem.

Fily Diakite-Mikulska to absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Na co dzień altowiolistka Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Jest nauczycielką altówki w PSM I i II st. im. Fryderyka Chopina w Olsztynie oraz angażuje się w projekty umuzykalniania Maluszków z wykorzystaniem koncepcji Gordona.

Prywatnie, z miłości do rozrywki i żartu jest muzykiem i wokalistką Filharmonii Dowcipu Waldemara Malickiego.

23 LUTEGO

Grand Orkiestra z Odessy — Pod dachami Paryża

Olsztyn

Paryż... Od stu lat oczy (i uszy) świata są zwrócone na piosenkę francuską, która urodziła się pod dachami Paryża, na Polach Elizejskich, pod wieżą Eiffla, w Lasku Bulońskim i przy szklanej piramidzie przed Luwrem. To muzyka znaczona takimi nazwiskami jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mireille Mathieu. To kankan, kabarety (na czele z Moulin Rouge!), a nawet upiór — bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszył bohater powieści i musicalu.

Olsztyńska filharmonia zaprasza na dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską, dające okazję do wzruszeń i uśmiechu. Impreza biletowana.

24 LUTEGO

Słynni warmińscy migranci

Olsztyn

Zajezdnia Trolejbusowa, Olsztyn, ul. Knosały. Start: czwartek, 24.02. 2022 o godz. 18:00

Artur Sobiela opowie o postaciach z warmińsko-mazurskiego panteonu, które za chlebem opuszczały Prusy Wschodnie. Jak odnajdywali się wśród robotników odległej Westfalii i czy smak migracji był wyłącznie gorzki?

25 LUTEGO

Koncert Rafała Bohatyrowicza: Czas kolibra

Olsztyn

Nowy rok, nowa energia — to czas Kolibra. Magia symbolicznego ptak mocy, który wypełnia wibracją miłości i nadziei. Z każdym trzepotem skrzydeł wzrastamy w oczekiwaniu na niekończący się przepływ dobra, zanurzając się w melodii duszy płynącej przez muzyczny ocean energii. - Zabiorę was do nieoczywistego świata na pograniczu snu i jawy, gdzie muzyczne pejzaże maluję dźwiękiem gitary akustycznej - mówi muzyk.

Koncert odbędzie się w Krainie Aktywności przy ul. Pana Tadeusza 6 w Olsztynie. Wstęp 35 zł. Początek 17.00.

DO 27 LUTEGO

Fotografie Bogdana Dziworskiego

Olsztyn

Fot. BWA

Na wystawie obejrzymy 42 fotografie Bogdana Dziworskiego

Wiele niepublikowanych fotografii Bogdana Dziworskiego można oglądać w olsztyńskiej galerii sztuki BWA w Olsztynie.

„f/5.6" to tytuł wystawy zorganizowanej przez Leica 6x7 Gallery Warszawie. To obszerna, przekrojowa retrospektywa, prezentującą całokształt wieloletniej twórczości fotograficznej Bogdana Dziworskiego.

Składają się na nią 42 fotografie.

Prace Bogdana Dziworskiego należą do kanonu polskiej fotografii powojennej. To czarno-białe ujęcia, klasyczne w formie i treści wyrazu. Przedstawiają chwile z życia zwykłych ludzi: młodych i starych, ładnych i brzydkich, w pracy i podczas zabawy.

Bogdan Dziworski urodzony w Łodzi w 1941 roku, wybitny fotograf, operator, reżyser i scenarzysta filmowy. W 1965 roku ukończył Wydział Operatorski tamtejszej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej. W 1994 roku otrzymał tytuł doktora, a w 2002 profesora zwyczajnego. W 2014 r. odznaczony złotym medalem „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis". Jest autorem wielu znakomitych filmów dokumentalnych, głównie krótko i średnio-

eprasa.pl 8af352909c

metrażowych. Jego fotograficzna twórczość to nie tylko fotografia uliczna i reportaż z drugiej połowy XX wieku. Kuratorem wystawy jest Rafał Łochowski.

Wystawa jest prezentowana w sali kameralnej olsztyńskiej galerii BWA przy al. Piłsudskiego 38 do 27 lutego.

DO 27 LUTEGO

Wystawa nabytków w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

Fot. MWiM

W Muzeum Warmii i Mazur na olsztyńskim zamku można oglądać wystawę czasową „Pokaz nabytków 2021". W ubiegłym roku Muzeum Warmii i Mazur pozyskało 432 eksponaty, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Jak podkreślają pracownicy, mimo pandemii przyjaciele muzeum nie zawiedli, obdarzając placówkę nowymi zabytkami – 196 nowych pamiątek to dary i przekazy. Z powodu ograniczonej przestrzeni pokazane są tylko niektóre obiekty.

Wystawa jest czynna w godz. 9-16 (poza poniedziałkiem). Kasa biletowa: do 15.30.

DO 27 LUTEGO

Kolor i zmysły — wystawa w BWA

Olsztyn

Fot. BWA Olsztyn

Hanna Shumska, Portret zbiorowy

W BWA w Olsztynie można obejrzeć wystawę „Kolor i zmysły". Ekspozycja została przygotowana specjalnie dla Galerii Sztuki BWA w Olsztynie. Jest to prezentacja artystów związanych z Wydziałem Malarstwa ASP w Gdańsku: nauczycieli akademickich oraz doktorantów Szkoły Doktorskiej tej uczelni.

Ekspozycja skupia się na najistotniejszych z punktu widzenia malarstwa elementach: kolorze i zmysłach. Myślenie barwą i światłem, które tworzą kolor, jest aspektem wyróżniającym dla każdego z malarzy. Artyści określa się wobec niego na wiele różnych sposobów, nawet ograniczając się do bieli i czerni. Równie ważnym żywiołem dla sztuki są zmysły, zarówno w procesie tworzenia, jak i w odbiorze dzieła. Wrażliwość sensualna jest podstawą nie tylko malarstwa, stąd na wystawie zaprezentowane zostaną także formy wykraczające poza obszary związane z podobraziem: obiekty, instalacje, video, fotografie. Te wszystkie formy łączy wspólna cecha, którą określa się jako „malarskość". Kurator: Arkadiusz Sylwestrowicz .

Wystawa czynna do 27 lutego w godzinach otwarcia galerii 11:00-19:00.

DO 28 LUTEGO

Portret miasta z czasów (drugiej) młodości

Olsztyn

Fot. Józef Szcześniak

MOK zaprasza na wystawę unikatowych zdjęć Józefa Szcześniaka, prezentujących nieznane oblicza budującego się Olsztyna lat 70. XX wieku oraz znikających z przestrzeni miejskiej budynków.

Zajezdnia trolejbusowa MOK, ul. Knosały, Olsztyn, wstęp wolny. Godziny otwarcia: pn-czw. 11:00-18:00; so-nd. 11:00-18:00 (do końca lutego).

DO 28 LUTEGO

Wystawa akwarel w Planecie 11

Olsztyn

Fot. organizator

W Planecie11 w Olsztynie można oglądać wystawę Akwarele Zbigniewa Piotra Krajewskiego, olsztyńskiego artysty.

– Jestem olsztynianinem, tu mieszkam i pracuję. Ukończyłem studia na wydziale Architektury i Wzornictwa Przemysłowego na kierunku Architektura Wnętrz w 1989 r. w gdańskiej PWSSP (obecnie ASP). Po studiach pracowałem w kilku pracowniach i biurach w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, gdzie nabywałem doświadczenia, pracując jako architekt wnętrz — mówi o sobie artysta. — Uczę się akwareli i... ona uczy również mnie.

Wystawa do 28 lutego.

18 LUTEGO - 3 MARCA

Pokonkursowa wystawa IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Rysunek Prasowy im. Aleksandra Wołosa

Olsztyn

Celem konkursu na rysunek prasowy im. Aleksandra Wołosa jest nagrodzenie autorów najlepszych prac opublikowanych w 2021 roku i zwrócenie uwagi na znaczenie rysunku prasowego, który może być komentarzem politycznym, społecznym bądź sportowym, tworzyć opowieść w postaci krótkiego komiksu czy być rysunkiem-ilustracją artykułu prasowego.

Miejsce: Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, WBP

DO 6 MARCA

Kobiety w impresji-retrospekcja

Olsztyn

Galeria Sowa zaprasza na wystawę fotografii Agnieszki Cichoń-Kamińskiej, w której ta przedstawia w magiczny sposób delikatność kobiety. Wystawę można oglądać w piątki i soboty od 17.

LUTY

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztynek

Muzeum w sezonie zimowym jest czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można tylko z zewnątrz. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji.

4-6 MARCA

XXXVII Kaziuki Wilniuki

Region

Fot. LDK/ Kaziuki Wilniuki

Kaziukowe święto w naszym regionie 4-6 marca. Artyści z Wileńszczyzny wystąpią w Olsztynie, Kętrzynie, Szczytnie, Bartoszycach, Lidzbarku Warmińskim.

Koncert w Lidzbarku Warmińskim — 6 marca o godzinie 12:00 w Lidzbarskim Domu Kultury. W programie — Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia" z Wilna w programie „Cześć Ci, Polsko" oraz „Kapela Świętojańska" z Sużan. Koncert poprowadzą - niezastąpiona Anna Adamowicz – Citka Franukowa oraz Dominik Kuziniewicz – Wincuk Bałtaunszczyk z Pustaszyszek. Nad kierownictwem grup artystycznych czuwa Krystyna Adamowicz.

Występom artystycznym będzie towarzyszył tradycyjny kiermasz rękodzieła w wykonaniu mistrzów ludowych Litwy. Na jarmarku m.in.: palmy wielkanocne, pisanki, wyroby kuchni wileńskiej, obwarzanki smorgońskie i serca piernikowe.

Jak co roku odwiedzi Warmię także Romuald Mieczkowski i Wydawnictwo „Znad Wilii".

Bilety w sekretariacie LDK, kasie Kina Ignacy oraz poprzez stronę www.biletyignacy.pl

OD 7 DO 14 MARCA

Narodowy Balet Kijowski - Jezioro Łabędzie

Olsztyn

Akcja rozgrywa się w nieokreślonej epoce, w jakimś zakątku Europy. Z okazji dnia pełnoletności księcia Zygfryda odbywa się festyn, młodzież wiejska bawi się i tańczy w obecności dworu. Księżna oznajmia synowi, że jutro będzie musiał wybrać narzeczoną spośród przedstawionych mu na balu panien. Zygfryda martwi decyzja matki. By oderwać go od smutnych myśli, przyjaciele proponują wyprawę na polowanie. W dali widać stadko przylatujących łabędzi. Nad skalistym brzegiem jeziora zjawia się stado łabędzi z królową na czele. Przyjaciel księcia Benno z towarzyszami celują z łuku do ptaków. Przybiega Zygfryd, przymierza się do strzału, gdy nagle staje przed nim królowa Odetta. Oczarowany jej pięknością książę nie pozwala strzelać do ptaków i odprawia myśliwych. Ze wszystkich stron otaczają go białe łabędzie, Odetta wyjaśnia księciu ich tajemnicę: zły czarownik Rotbard zamienił ją i jej towarzyszki w łabędzie, które tylko o północy nad brzegiem jeziora mogą przybierać ludzką postać. Zaklęcie to może jedynie złamać szczere uczucie człowieka, który nigdy jeszcze nie wyznał nikomu miłości. Impreza biletowana w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie.

27 MARCA

Filharmonia: Penderecki in Memoriam

Olsztyn

„Penderecki in memoriam" monograficzny koncert muzyki wybitnego Polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego ma na celu uhonorowanie i przybliżenie wybitnych dzieł kompozytora w drugą rocznicę Jego śmierci. Nowatorskie spojrzenie na muzykę jak i młodzieńcza energia to cechy, które wyróżniają Orkiestrę Kameralną BalticAlians. W połączeniu z ogromną wiedzą i doświadczeniem wybitnego Polskiego skrzypka, altowiolisty i twórcy Sinfonietty Cracovii – Roberta Kabary, tworzą wspólnie zaskakującą i niepowtarzalną interpretację wspaniałych dzieł wielkiego kompozytora.

Jak mawiał Krzysztof Penderecki: „Samotne chwile nad papierem nutowym to najważniejsze godziny w moim życiu. I spacery po parku, moim miejscu na ziemi".

Orkiestra Kameralna BalticAlians powstałz w listopadzie 2018 roku. Idea powstania orkiestry zrodziła się ze wspólnej pasji studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku do smyczkowej muzyki kameralnej i chęci dzielenia się nią z innymi. Dzięki swojemu zapałowi i talentowi, grupa tworzy najbardziej inspirujący i obiecujący zespół działający na Pomorzu. Wykorzystując doświadczenie i wiedzę wirtuozów (zarówno dyrygentów jak i solistów) dąży do przełamania szablonowych koncertów muzyki klasycznej.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, 27 marca.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

Krime Story. Love Story 13:10, 15:30, 18:40, 21:10; Wyjdź za mnie 10:30, 12:30, 14:40, 15:10, 17:50, 19:40, 20:30; Skarb Mikołajka 12:15, 15:40, Śmierć na Nilu 12:50, 15:50, 18:15, 21:20; Miłość jest blisko 14:00, 17:15, 19:00, 21:30, 22:15, Sing 2 10:00, 12:10, 16:30; Miłość w czasach zarazy 19:10, 21:50; Moonfall 17:00, 21:00; 8 rzeczy, których nie wiecie o facetach 16:40, 20:00; Wiki i jej Sekret 10:50; Spider-Man: Bez drogi do domu 10:45; Gierek 12:20; Żeby nie było śladów 13:00, 18:00; Koniec świata, czyli kogel-mogel 4 14:50; O czym dzisiaj marzą zwierzęta 10:10; Teściowie 11:00.

eprasa.pl 8af352909c

SZUKAMY DZIURY W CAŁYM... REGIONIE

Zimy praktycznie nie było, a dziury w ulicach, jak po siarczystym mrozie. Dlatego wystartowaliśmy z naszą akcją. Szukamy największej dziury w regonie. Oto zdjęcia nadesłane przez czytelników z całego regionu.

Olsztyn, ul. Oleńki

Olsztyn, ul. Iwaszkiewicza

Olsztyn, ul. Iwaszkiewicza

Olsztyn, ulica Zagłoby/Kmicica

Każdy z Was może „pochwalić” się dziurą w jezdni, którą codziennie musi pokonać. Szukamy największej dziury w regionie. Przejeżdżasz codziennie w drodze do pracy przez jakąś dziurę? Zrób zdjęcie i napisz do nas! Fotografie prosimy wysłać na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl

Jak powiedział Gazecie Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT w Olsztynie, na zlecenie ZDZiT w Olsztynie niemal każdego dnia prowadzone są prace dotyczące uzupełniania ubytków w nawierzchni dróg. Ubytki uzupełniane są przy użyciu betonu asfaltowego, a w sytuacjach wymagających pilnej interwencji doraźnie masą asfaltową na zimno. **RED.**

Droga 510 na odcinku Lelkowo - Głębock, pow. braniewski

Droga na odcinku Dzikowina Babiniec, gmina Korsze

Droga 510 na odcinku Lelkowo - Głębock, pow. braniewski

Droga Prosity - Księżno

Odcinek drogi Prosity - Księżno, gmina Bisztynek powiat bartoszycki

Studzieniec w powiecie kętrzyńskim, w gminie Korsze

Fot. Czytelnik (10)

eprasa.pl 8af352909c

Krzyżówka klasyczna z hasłem

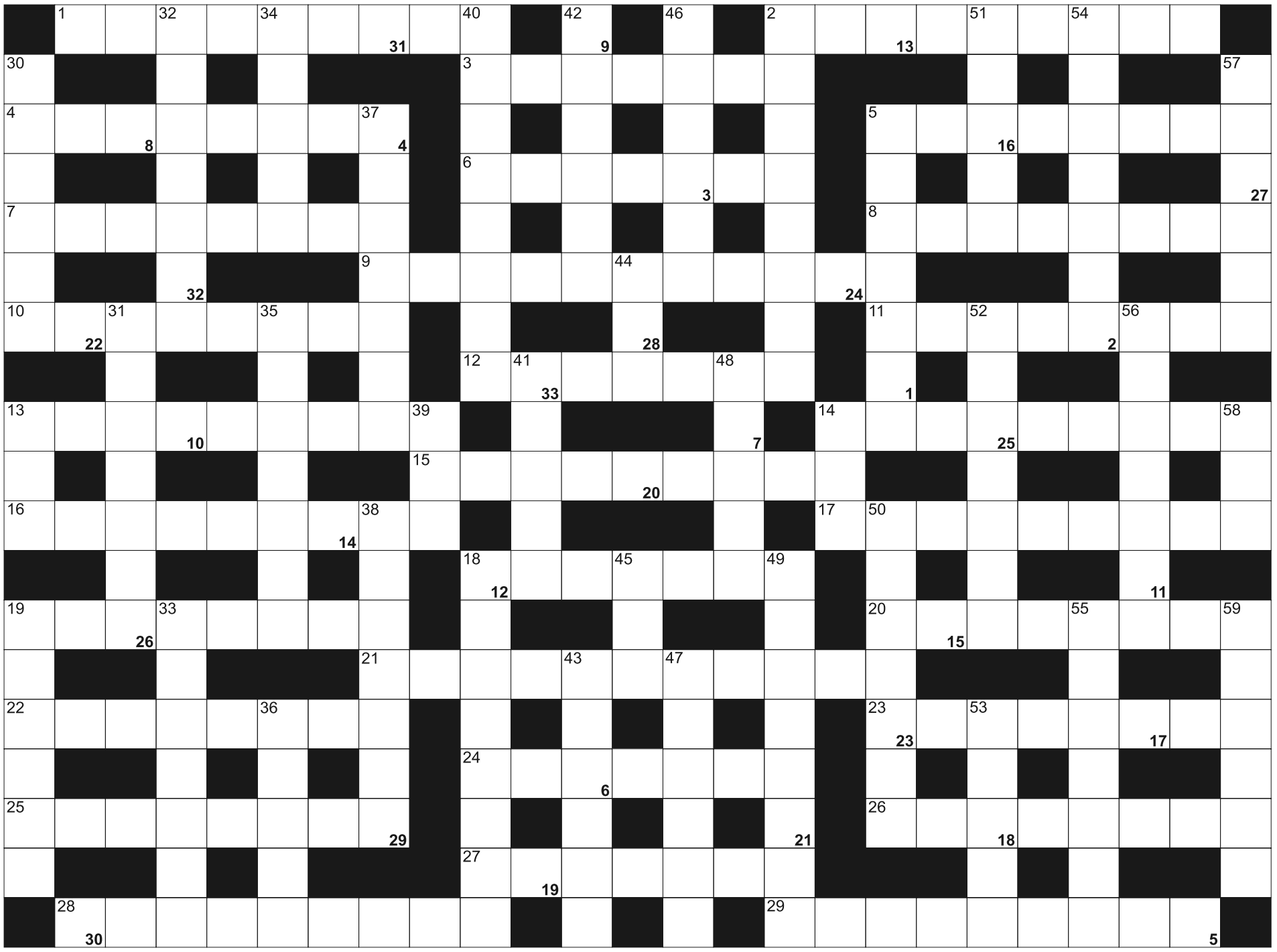

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9		10	11	12	13		14	15	16		17		18	19	20
21	22		23	24	25		26	27	28	29	30	31	32	33										

POZIOMO: 1) wisiorek przy kluczach; 2) wojsko z działami; 3) dawniej najeźdźca, napastnik; 4) inaczej hantle; 5) stolica Syrii; 6) owczarek niemiecki; 7) optyczny przyrząd przybliżający; 8) usztywnianie opatrunkiem gipsowym; 9) wytwórnia betonu; 10) Krytonosowate inaczej; 11) zespół budynków na danym terenie; 12) miasto w Meksyku naprzeciw amerykańskiego McAllen; 13) podziwiany z tarasu widokowego; 14) dzieło pająka; 15) szeroki pędzel malarski z długim włosem; 16) darmowy; 17) porwanie dla okupu; 18) gra bilardowa; 19) skok przez przeszkodę; 20) wydzielanie mleka przez samice ssaków; 21) ubytek masy i osłabienie kości; 22) sprawozdanie z przebiegu obrad; 23) brat żony; 24) Visconti, książę Modrone i reżyser; 25) jedno z czterech miast wydzielonych w Chinach; 26) wziernik do zabiegów endoskopowych; 27) indianie znani z czubatych fryzur; 28) mnożenie i dzielenie; 29) założyciel Towarzystwa św. Pawła

PIONOWO: 2) wydra olbrzymia; 5) ostry kawałek drewna; 13) były radziecki urząd bezpieczeństwa; 14) Polski Czerwony Krzyż; 18) poziome wyrobisko górnicze; 19) publiczne występy, pokazy; 30) Leopardus pardalis; 31) jest nim trencz; 32) poufale o Elżbiecie; 33) mieszkanki Estonii; 34) bywa bezgotówkowy; 35) odbite światło; 36) zgromadzenie, gmina żydowska; 37) imię łęckiej z "Lalki"; 38) Gogol, rosyjski pisarz i poeta; 39) słynna powieść Leopolda Tyrmanda; 40) pienisty ślad za statkiem; 41) Axer, polski reżyser teatralny; 42) drugi najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego; 43) najdłuższa rzeka Mongolii; 44) Gillan, wokalista Deep Purple; 45) przed nazwą polskiego okrętu; 46) Stanisław, słynny polski kolarz szosowy; 47) dobrze zbudowany i silny mężczyzna; 48) angielska rasa największych koni świata; 49) nauka o odkształceniach i płynięciu materiałów; 50) drzewa zwane też szpilkowymi; 51) europejska sosna wysokogórska; 52) odpowiada za słuch i równowagę; 53) H dla chemika; 54) Kapuściński, zwany "cesarzem reportażu"; 55) Pinochet, były prezydent Chile; 56) inaczej dzik; 57) dusigrosz, skąpiec; 58) światowa firma ubezpieczeniowa; 59) makieta, imitacja przedmiotu

SUDOKU

9	7					1	5	
								2
		1	6	7				
7		9	5		8		2	
2					3			8
	8							
				5	7	3		4
	4	7	9	2		8		5
			3	8	4	2	6	7

088

			2			9	5	
		2	3	7	6		1	4
1			5	4				
8		5	4					
4	6	7	9	1	3			
3				2	5		7	
	1		7	3	8	2		
	7			9				
6		9				7		8

089

7	8					6		
2	9						3	5
		5	4				7	8
8		1	9		5	3	2	6
		3			1	7	5	
	5		2			1		4
5	4			2	3	9	6	
9					6	8	4	

090

eprasa.pl 8af352909c

Szukasz klientów?

Wybierz nas!

Wybierz profesjonalistów

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

380-mp-xxpo-7491b 3x8-P

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

M5 - Jaroty, 517-620-160

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 5000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

NIEDUŻE mieszkanie gotówka, 510-256-954

ZDECYDOWANIE kupię mieszkanie 3 pokoje I piętro na osiedlu „Kormoran" w Olsztynie, 533-043-166

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POSZUKUJEMY podwykonawców elektryków, 505-783-503

PRACA w gospodarstwie 790-723-799

PRACOWNIK Dorotowo, 503-103-703

WYSOKIE wynagrodzenie w gospodarstwie rolnym, 695-616-200

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

Firma ogrodniczo-krajobrazowa poszukuje pracowników do montażu i zazieleniania dachów i elewacji.

Dobra zapłata, niemieckie świadczenia socjalne, zapewnione zakwaterowanie i pokrycie związanych z tym wydatków.

Rozpoczęcie pracy możliwe od zaraz.

Tel. **+49 1520 9299727**
WhatsApp: **+49 1520 9299727**
Mail: **podanie@leonhards.de**

Oczywiście gwarantujemy kontakt w języku polskim.

10922otbr-A-G

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

transport

TRANSPORT krajowy i międzynarodowy, 508-300-539

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel. 606-505-511

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu
Państwowemu Wojewódzkiemu
Inspektorowi Sanitarnemu

i Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia
po śmierci

Mamy

składa
w imieniu Konwentu Starostów
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Starosta Lidzbarski
Jan Harhaj,
Przewodniczący Konwentu

5422lwwl-a-M

Panu

Januszowi Dzisko

Warmińsko-Mazurskiemu Państwowemu
Wojewódzkiemu Inspektorowi Sanitarnemu

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej
w Olsztynie

49722opb1-a-M

Państwu

Dorocie i Eugeniuszowi Ramsom
i Panu **Bogdanowi Dawidzionkowi**

wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają Zarząd, Rada, członkowie i pracownicy Rolniczej
Spółdzielni Produkcyjnej „Kieźliny" w Kieźlinach

51922opb1-a-M

Państwu

Annie i Wojciechowi Gimeła

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa wsparcia
po stracie

Mamy i Teściowej

składają
Pracownicy
Przychodni Lekarskich
Jaroty i Zatorze

50922opb1-A -P

eprasa.pl 8af352909c

4522opb1-A -P

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że 15 lutego 2022 r. odeszła od nas w wieku 74 lat
Nasza Kochana Mama, Babcia i Ciocia

ś. † p.

Halina Frejda

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 19 lutego 2022 r., o godz. 12.00 modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie do bazyliki konkatedralnej pw. św. Jakuba przy ul. Staszica na mszę świętą żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

51822opb1-a-M

Nigdy nie jesteśmy gotowi na odejście naszych rodziców, a oni odchodzą

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 14 lutego 2022 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.

Irena Dzisko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 18 lutego 2022 r. (piątek) o godz. 9.00 mszą św. żałobną w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

49522opb1-A -P

Zawiadamiamy, że 15 lutego 2022 r. zmarł w wieku 71 lat
nasz kochany Tata, Brat i Dziadek

ś. † p.

Mieczysław Borysewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 22 lutego 2022 r. (wtorek) o godz. 12.00 w kaplicy przy ul. Poprzecznej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

51722opb1-A -P

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 12 lutego 2022 r. odeszła od nas w wieku 93 lat

ś. † p. **Janina Witort**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w poniedziałek, 21 lutego 2022 r., o godz. 10.00 mszą świętą żałobną w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

52022opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń,
OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80,
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń,
ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-c-M

Panu

Grzegorzowi Niedzielskiemu
oraz Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Prezes, Zarząd oraz pracownicy firmy ALDO w Olsztynie

46222opb1-B -P

Koleżance

Bogusi Łuksza

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki z Działu Kontraktowania i Rozliczeń SPZOZ MSWiA z WMCO w Olsztynie

51022opb1-A -P

Koleżance

Wioletcie Krawiec

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki z Działu Świadczeń Socjalnych MOPS Olsztyn

50822opb1-A -P

Można odejść na zawsze, by stale być blisko.
Ks. Jan Twardowski

Koleżance **Wioletcie Krawiec**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy w trudnych chwilach po stracie

Taty

składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie

50022opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** | Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** | Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

eprasa.pl 8af352909c

ZAPRAWIONY W BOJACH WIELKI MISTRZ POWRÓCIŁ DO OLSZTYNA

SPORT AKADEMICKI\\\ Karol Zalewski, mistrz olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej 4x400 m, ponownie będzie reprezentował AZS UWM Olsztyn. Dotychczasowa kariera „błyskawicy z Reszla" obfitowała w sukcesy i żenujące przeboje z „działaczami".

Fot. archiwum domowe

Chociaż działacze przez lata rzucali mu kłody pod nogi, to Karol i tak dotarł w końcu na olimpijski szczyt

Karol od zawsze niczym kot z opowiadania Rudyarda Kiplinga chodził własnymi ścieżkami, czym po wielokroć doprowadzał do furii związkowych decydentów, którzy z założenia krzywym okiem spoglądają na myślących samodzielnie zawodników i trenerów. Nic więc dziwnego, że utuczeni na państwowym wikcie jegomoście, których ulubionym zajęciem jest dysponowanie pieniędzmi podatników, w stosunku do jednego z najbardziej utytułowanych polskich sprinterów XXI wieku niejednokrotnie zachowali się wiście grubiański sposób.

Spoglądając na karierę wychowanka olsztyńskiego AZS, gołym okiem widzimy, że sportowo Karol nigdy nie znalazł się na zakręcie, a jego przygoda z królową sportu do 2016 roku układała się niemalże wzorcowo. Seryjnie zdobywane tytuły mistrza Polski we wszystkich kategoriach wiekowych na dystansach od 100 do 400 m, wicemistrzostwo świata juniorów w sztafecie 4x400 m (Barcelona 2012), niepobity do dzisiaj rekord Polski juniorów w biegu na 200 m (20,54) i dwa tytuły Młodzieżowego Mistrza Europy na tymże dystansie (Tampere 2013 i Tallinn 2015) mówią same za siebie. Olimpiada w Rio de Janerio (2016) miała być ukoronowaniem dotychczasowej pracy i próbą otwarcia kolejnych drzwi. Forma była wyborna. 28 lipca na sopockiej bieżni zawodnik ustanowił rekord życiowy na 200 m (20,26 – trzeci wynik w historii polskiej lekkoatletyki), a dwa dni później pojechał do Jeleniej Góry, by wziąć udział w specjalnie zorganizowanym przez trenera kadry narodowej sprawdzianie dla najlepszych w kraju czterystumetrowców. Okazał się w nim bezkonkurencyjny, uzyskując 45,84 (drugiemu na mecie Jakubowi Krzewinie zmierzono 46,26). Nazajutrz Maciej Petruczenko w „Przeglądzie Sportowym" napisał: „Karol Zalewski w Jeleniej Górze pokonał całą kadrę czterystumetrowców na igrzyska w Rio... Udowodnił, że powinien pobiec w sztafecie".

JEDNAKŻE W STOLICY BRAZYLII ÓWCZESNEGO ZAWODNIKA OLSZTYŃSKIEGO AZS NIE ZOBACZYLIŚMY ANI W ELIMINACJACH, ANI W FINALE BIEGU ROZSTAWNEGO 4X400 M. TEORETYCZNIE STANDARD, BO POLSKI SPORT NIE TAKIE CUDA WIDZIAŁ, A „FANTAZJA" DZIAŁACZY PO KILKU GŁĘBSZYCH SPRAWIA, ŻE NIE MA DLA NICH RZECZY NIEMOŻLIWYCH. WSZAK SŁYNNY ZDZISŁAW KRĘCINA Z DUMĄ PODKREŚLAŁ, ŻE 95 PROCENT ALKOHOLU W SWOIM ŻYCIU WYPIŁ SŁUŻBOWO.

Wszystko fajnie, tylko proszę postawić się w sytuacji zawodnika, który wskutek kaprysów „działaczy" został pozbawiony startu w olimpijskim finale! Karol stracił zarówno sportowo, jak i finansowo, albowiem ministerialne stypendium odpłynęło w siną dal.

Nie był to jednak koniec kłopotów Zalewskiego ze związkową centralą. Tuż przed rozpoczęciem sezonu 2017, gdy kadra sprinterów przebywała w Portugalii, olsztyński zawodnik musiał zbierać pieniądze na zgrupowanie, bo PZLA stwierdził, że skoro Karol wcześniej miał problemy zdrowotne (w lutym skręcił kostkę i przez tydzień nie trenował, a obóz kadrowy odbył się w kwietniu), to nie ma sensu w niego inwestować. „Polski Związek Lekkiej Atletyki zostawił mnie na miesiąc przed rozpoczęciem sezonu bez niczego, tzn. bez obozu za granicą, bez obozu w kraju, bez środków na rehabilitację" – napisał w kwietniu 2017 roku na swoim facebookowym profilu Karol Zalewski. Szybkobiegaczowi rodem z Reszla odpowiedział wówczas m.in. Marcin Urbaś (rekordzista Polski w biegu na 200 m – 19,98): „Karol, ci sami „przyjaciele" lekkoatletyki w cudzysłowie zakończyli kariery wielu zawodnikom z pierwszej dziesiątki w historii polskiego sprintu. Co trzeba zrobić, żeby ktoś zakończył ich kariery u żłoba?".

Rok 2017 był dla rekordzisty Polski w biegu na 300 m (31,93) rokiem zmian. Rozstanie z trenerem Zbigniewem Ludwichowskim i przejście pod skrzydła Jakuba Ogonowskiego oznaczało zamknięcie pewnego etapu w życiu, ale w poolimpijskim sezonie Karol znów był bezkonkurencyjny w kraju jeżeli chodzi o biegi na 100 i 200 m (na obu dystansach sięgnął po tytuł mistrza Polski). Prawdziwą bombę imponujący atletyczną sylwetką zawodnik odpalił jednak na początku 2018 roku, gdy ku powszechnemu zaskoczeniu wraz z kolegami zdobył złoty medal halowych mistrzostw świata w sztafecie 4x400 m. Dodatkowym smaczkiem zwycięstwa w Birmingham był rekord świata polskiego teamu (3.01,77) oraz pokonanie faworyzowanych Amerykanów. W lecie było równie dobrze, aczkolwiek pozostał pewien niedosyt, ponieważ podczas mistrzostw Europy w Berlinie (2018) najlepszy czterystumetrowiec nad Wisłą dosłownie otarł się o medal w biegu indywidualnym zajmując czwarte miejsce. Warto również dodać, że tenże sezon sprinter okrasił znakomitym rekordem życiowym w biegu na jedno okrążenie (45,11). Tuż po pamiętnych mistrzostwach świata zmienił też barwy klubowe, stając się zawodnikiem AZS AWF Katowice.

Sezon mistrzostw świata w Doha (2019) z logistycznego i szkoleniowego punktu widzenia dla lekkoatletów był nie lada wyzwaniem. Odbywająca się w październiku impreza spowodowała, że zawodnicy szczyt formy szykowali na jesień. Podobnie uczynił Karol, aczkolwiek jego starty wyglądały co najmniej obiecująco. Miał najlepszy wynik w kraju w 2019 r. w biegu na 400 m (45,46), a na mistrzostwach Polski zajął drugie miejsce, przegrywając o włos z Wiktorem Suwarą. Jakież było zatem zaskoczenie, gdy PZLA ogłaszając skład na MŚ „zapomniał" o de facto swoim

eprasa.pl 8af352909c

najlepszym czterystumetrowcu („działacze” powołali trzech biegaczy na 400 m, którzy byli przewidziani do rywalizacji w sztafecie mieszanej 4x400 m, w której startują dwie kobiety i dwóch mężczyzn). Termin „zapomnieli” jest oczywiście eufemizmem dotyczącym poczynań związkowych notabli, bo panowie zrobili to celowo, czego nigdy specjalnie nie ukrywali.

PO PROSTU NAJPIERW NIE WYZNACZYLI REGUŁ KWALIFIKACJI DO SZTAFETY MIESZANEJ, A NASTĘPNIE ZROBILI, CO CHCIELI, W MYŚL ZASADY, ŻE WŁADZY WSZYSTKO WOLNO. SWEGO RODZAJU NAIWNOŚCIĄ WYKAZAŁ SIĘ TYLKO KAROL ZALEWSKI, KTÓRY PRZYPOMNIAŁ, ŻE JEDEN Z POWOŁANYCH ZAWODNIKÓW NIGDY Z NIM NIE WYGRAŁ, ZAPOMINAJĄC PRZECIEŻ, ŻE „DZIAŁACZE” NIE MUSZĄ ZAJMOWAĆ SIĘ TAK PROZAICZNYMI SPRAWAMI, JAK ZNAJOMOŚĆ WYNIKÓW SPORTOWYCH.

Skądinąd w całym zamieszaniu swoją potęgę intelektu ujawniło kilka wybitnych person. Przykładowo Krzysztof Kęcki (dyrektor sportowy PZLA) tłumacząc, dlaczego w składzie znalazł się zawodnik słabszy od Karola, powiedział m.in.: „On jest na każdą prośbę, uczestniczy w szkoleniu, nigdy z nim nie ma problemu”. Pan dyrektor mógł jeszcze dodać, że zawodnik, który dzięki układom pojechał na MŚ, zawsze mówi dzień dobry, dobrze mu patrzy z oczu i ma ładnie uczesane włosy...

Fot. archiwum domowe

Karol Zalewski ma 29 lat, zapał do pracy i niebywały talent, więc kolejne sukcesy wydają się być tylko kwestią czasu

Nieobecność Karola na mistrzostwach świata w Katarze kosztowała go utratą ministerialnego stypendium i obniżeniem klubowego o 25 procent. Notabene od 2019 roku zawodnik wnioskował do PZLA o przyznanie mu stosownego stypendium. Doczekał się go w 2021 roku (od stycznia do czerwca otrzymywał 860 zł miesięcznie). Oczywiście Karol jest jedną z wielu osób, które „nieomylna” centrala potraktowała w wiadomy sposób. Wystarczy oddać głos złotemu medaliście z Tokio Kajetanowi Duszyńskiemu: „O tym się nie mówiło. Baliśmy się powiedzieć wprost, bo mogło się to wiązać z nieprzyjemnymi konsekwencjami. Bardzo mnie to męczyło przez wiele lat. Nawet, gdy zdobywałem brązowy medal seniorskich mistrzostw kraju, nie gwarantowało mi to startu. W Londynie usłyszałem: Będziesz drugim rezerwowym, bo tak”. Wielce pouczający jest zwłaszcza casus trenera Tomasza Lewandowskiego (szkoleniowiec Marcina Lewandowskiego – medalisty mistrzostw świata w biegu na 1500 m), który w atmosferze skandalu odszedł ze związku na początku 2020 roku, oświadczając, że „Koronawirus już dawno dopadł PZLA”.

DZIŚ TRENER LEWANDOWSKI ODPOWIADA NA BIEGI W HOLANDII I NIE ZAMIERZA WRACAĆ DO KRAJU: „NIE WIDZĘ SZANS NA WSPÓŁPRACĘ Z TYMI LUDŹMI W PZLA, KTÓRZY POTRAFILI MI POWIEDZIEĆ: JESTEŚ GÓWNEM, A NIE TRENEREM”.

Jako że Karol Zalewski do „mięczaków” nie należy, więc nie poddał się bez walki. Zakasał rękawy i zabrał się do jeszcze cięższej pracy, by udowodnić jegomościom przypominającym figury z wodewilu, że najlepsze jeszcze przed nim. W pandemicznym sezonie 2020 ponownie był najszybszym polskim czterystumetrowców, a w ubiegłym roku na igrzyskach olimpijskich w Tokio biegał jak młody Bóg, zdobywając złoty medal olimpijski w sztafecie mieszanej 4x400 m. Zaimponował także w męskiej sztafecie 4x400 m, gdzie na swojej zmianie uzyskał rezultat poniżej 44 sekund!

Karol Zalewski ma 29 lat, zapał do pracy i niebywały talent. I choć „działacze” nie śpią, to kolejne sukcesy zaprawionego w bojach zawodnika wydają się być tylko kwestią czasu. Ktoś przecież musi pobić rekord Polski Tomasza Czubaka w biegu na 400 m z 1999 roku (44,62).

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

KAROL ZALEWSKI

Urodził się 7 sierpnia 1993 roku w Reszlu. Początkowo grał w piłkę nożną w miejscowych Orlętach, ale potem zainteresował się lekką atletyką. Jego pierwszą trenerką była Bronisława Ludwichowska, a później przejął go Zbigniew Ludwichowski. Karol to złoty medalista olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej 4x400 metrów - w finale Zalewski pobiegł z Natalią Kaczmarek, Justyną Święty-Ersetic i Kajetanem Duszyńskim.

*** Inne sukcesy międzynarodowe:** halowe mistrzostwo świata w sztafecie 4x400 m (Birmingham 2018), srebrny medal halowych mistrzostw Europy w sztafecie 4x400 m (Praga 2015), młodzieżowe mistrzostwo Europy w biegu na 200 m (Tampere 2013, Tallinn 2015), srebrny medal MME w sztafecie 4x400 m (Tampere 2013), wicemistrzostwo świata juniorów w sztafecie 4x400 m (Barcelona 2012).

W latach 2009-18 był zawodnikiem AZS UWM Olsztyn, następnie przeszedł do AZS AWF Katowice, a kilka dni temu podpisał trzyletni kontrakt z olsztyńskim klubem akademickim).

GALERIA PANA ZBYSZKA

Fot. Zbigniew Piszczako

Olsztyńskie cheerleaderki muszą zdobyć sto tysięcy złotych, by wyjechać na mistrzostwa świata w USA

REKLAMA

61. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PARTNER STRATEGICZNY

citi handlowy

PATRONI HONOROWI

Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin
Starosta Olsztyński Andrzej Abako
Prezydent Elbląga Witold Wróblewski

PARTNERZY

HOTEL MARINA CLUB
OLSZTYN
OGRÓD Z NATURY
1945-2022 77 lat Grupa Kapitałowa KOPAPAR
POWIAT OLSZTYŃSKI
WARMIA MAZURY
OSiR OLSZTYN
BBI
REZYDENCJE WARMIŃSKIE PLUSKI
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
Polski Komitet Paralimpijski
WMZPP WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK PRACODAWCÓW PRYWATNYCH
MAZURSKA MANUFAKTURA ALKOHOLI

PATRONI MEDIALNI

GRUPA WM
GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GO TV
FUNDACJA INSTYTUT BADAŃ I EDUKACJI SPOŁECZNEJ
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI

BAL SPORTU i BIZNESU 2022

2821otbp-E -K

eprasa.pl 8af352909c

TRWA SPRZEDAŻ KARNETÓW NA RUNDĘ WIOSENNĄ I LIGI, PODCZAS KTÓREJ STOMIL ROZEGRA W OLSZTYNIE OSIEM MECZÓW. CENA KARNETU: 140 ZŁ.

WSZYSTKO MAJĄ W SWOICH RĘKACH

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Nie uda się nam utrzymać kilku czołowych zawodników, bo z bogatszych klubów otrzymali finansowe propozycje z gatunku „nie do odrzucenia", ale mamy już wizję nowej drużyny, nad którą pracujemy - mówi prezes Tomasz Jankowski.

W poprzednim sezonie Indykpol AZS potrafił czasem urwać coś faworytom, jednak zdecydowanie częściej tracił punkty z zespołami, z którymi tych punktów tracić nie powinien. W efekcie po rozegraniu 19 meczów olsztyński klub miał zaledwie 27 punktów, a że do końca sezonu zasadniczego zdobył jeszcze punktów siedem, więc ostatecznie nie awansował do czołowej ósemki. Ale co się dziwić, skoro olsztynianie w swojej hali potrafili przegrać po 0:3 ze Ślepskiem (8. miejsce po fazie zasadniczej), Zawierciem (7. m) i Cuprum (11. m), a na wyjeździe 1:3 ze Stalą Nysa (13. m).

Nieudany sezon zakończył przegrany dwumecz z Katowicami, przez co olsztynianie ukończyli rozgrywki dopiero na 10. miejscu.

Potem - tradycyjnie już - doszło do sporych zmian kadrowych. Dużą niespodzianką było ściągnięcie do Olsztyna Karola Butryna, najlepszego atakującego (460 pkt) i punktującego (552) PlusLigi. Poza tym m.in. doszli dwaj obiecujący Amerykanie, jednak - to też już taka tradycja - strzałem w dziesiątkę okazał się jedynie jeden z nich, czyli DeFalco. W efekcie - tradycyjnie - po sezonie Amerykaninie opuszczą Olsztyn: na DeFalco sieć zarzuciła Resovia, natomiast Averill okazał się transferowym niewypałem.

Fot. Mateusz Lewandowski

Amerykanin Torey DeFalco to w PlusLidze jeden z najlepiej punktujących (337 pkt) i atakujących (265) zawodników

DOTYCHCZASOWE WYNIKI POZWALAJĄ MIEĆ NADZIEJĘ, ŻE TYM RAZEM UDAŁO SIĘ ZBUDOWAĆ W KOŃCU MOCNĄ EKIPĘ, BO BARDZO DOBRZE SOBIE RADZI, CHOCIAŻ STRACIŁA KONTUZJOWANEGO IRAŃCZYKA SALHIEGO, A AVERILL ALBO JEST KONTUZJOWANY, ALBO DOCHODZI DO ZDROWIA PO KONTUZJI. W EFEKCIE INDYKPOL AZS MA PIĘĆ PUNKTÓW WIĘCEJ NIŻ ROK TEMU NA TYM SAMYM ETAPIE, NA DODATEK JEST NA ZNAKOMITYM PIĄTYM MIEJSCU W TABELI, Z SZEŚCIOPUNKTOWĄ PRZEWAGĄ NAD ZAJMUJĄCYM 9. POZYCJĘ TREFLEM.

Jak dotychczasowe występy olsztyńskiego zespołu ocenia Karol Butryn, czwarty punktujący PlusLigi (321 pkt)? - Każdemu z nas gra sprawia przyjemność. Nie narzucamy sobie presji związanej z obowiązkową wygraną, więc nie ma „spinki" na boisku. Chcemy grać dobrze i poprawiać elementy, które nam nie wychodzą. Cel jest niezmienny – awans do ósemki.

W podobnym tonie wypowiada się Jan Firlej: - Jestem wręcz dumny z naszej gry w niedawnym meczu z Cuprum. Widać pracę, którą wykonaliśmy z trenerem Javierem Weberem. Potrzebowaliśmy czasu, aby to wszystko wdrożyć. Mam nadzieję, że w naszych poczynaniach widać luz i pełną kontrolę. Cieszę się, że w ostatnim spotkaniu wygraliśmy za trzy punkty, a do tego bez straty seta. Jest to tym cenniejsze, ponieważ wszyscy wiemy, jak wygląda ligowa tabela. Jest w niej ciasno, wszyscy rywalizują o jak najlepsze miejsce w play-off. Wiemy, jaki mamy cel przed sobą, co chcemy osiągnąć. Fajnie, jeśli będzie to coś więcej niż miejsca 7-8. Na pewno będziemy do tego dążyć - obiecuje olsztyński rozgrywający, który po sezonie przeniesie się do Warszawy. .

Jest zatem nieźle, ale Tomasz Jankowski, prezes olsztyńskiego klubu, radzi zachować spokój. - Liga jest bardzo silna. Przed sezonem naszym celem był awans do czołowej ósemki, no i jesteśmy tego bliscy, ale pamiętajmy, że do końca zostało nam siedem meczów, więc jeszcze wiele może się zdarzyć. Możemy być i na piątym miejscu, i do końca walczyć o ósemkę, bo Katowice i Gdańsk na pewno nie odpuszczą. Na pewno warto jednak zająć pozycję powyżej szóstej, bowiem wtedy w pierwszej rundzie play-offów nie trafi się na ZAKSĘ i Jastrzębie, czyli dwa najmocniejsze obecnie zespoły. Najważniejsze, że drużyna dobrze gra i dobrze wygląda na boisku, bowiem teraz wszystko jest w naszych rękach. Jeśli zdołamy utrzymać formę oraz ominą nas kontuzje, to możemy nie tylko powalczyć o ósemkę, ale nawet o czwórkę - stwierdza prezes Jankowski, który od kilku tygodniu myśli już o następnym sezonie. - Niestety, nie uda się nam utrzymać kilku czołowych zawodników, bo z bogatszych klubów otrzymali finansowe propozycje z gatunku „nie do odrzucenia", ale mamy już wizję nowej drużyny, nad którą obecnie pracujemy - kończy Tomasz Jankowski. **DAD**

eprasa.pl 8af352909c